Nr. 172. We Lwowie, Niedziela dnia 28 Lipca 1878. Rok XVII.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Na miejscowa [illegible] . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i Księs. Naddn.
„ Serbii . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: biuro administracji „Gazety Narodowej" Plac Halicki w zakładzie W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." agencja pp. Adama, Correfour de la Croix Rouge 8. [illegible] pułkownik Baczkowski Faubourg [illegible] 38. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Co. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Co. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE n. Menem w Hamburgu pp. Haasenstein [illegible]. OGŁOSZENIA przyjmują się za [illegible] od miejsca objętości jednego wiersza drobnego druku. Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, kiedy bywają [illegible].

Przez cały ciąg wystawy, Polacy, którzy się udają do PARYŻA mogą nabyć numera **Gazety Narodowej** w GRANDS MAGASINS du PRINTEMPS, Boulevard Haussmann nr. 70.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową" wynosi za miesiąc sierpień:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 „ 50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów 1 27. lipca.

(Tajemnicza postawa Moskwy. — Jej dziennikarstwo. — Możliwość jej sojuszu z Anglią. — Sprawy krajowe. — Dalszy ciąg historji okkupacyjnej i włoskiej. — Projekta Wydziału krajowego do reformy gminnej.)

Już kilkakrotnie, a szczególnie wczoraj, zwróciliśmy na tem miejscu uwagę na zagadkową i pełną tajemniczości postawę, jaką od czasu kongresu zajęła Moskwa. W niczem, ale to absolutnie w niczem nie zdradziła ona nietylko jakie są jej zamiary na przyszłość, ale nawet jakie wrażenie wywarł na nią rezultat kongresu. Wprawdzie dziennikarstwo moskiewskie wyczerpało cały swój słownik nieparlamentarnych wyrazów na charakterystykę kongresu i jego postanowień, ale z zapatrywań prasy moskiewskiej sądzić o rządzie, a zwłaszcza o kierunku polityki, jaką rząd obierze, nieskończenie trudno. Sąd taki jest możebny w krajach konstytucyjnych, podzielonych na partje i stronnictwa, mających swe organa i swych legalnych reprezentantów. W takich krajach prasa jest zwykle *avant-coureur*'em polityki, zdradza plany bądź tego stronnictwa, które jest na czele rządu, bądź tego, które do steru dąży. Ale w Moskwie dzienniki nie są organami stronnictw, poprostu dlatego, że tam stronnictw niema. To frakcje lokajskie dokoła dworu i spiski tajemne poza dworem. Jeżeli więc z tonu prasy moskiewskiej można snuć wnioski, to chyba tylko na tej podstawie, że w kraju, w którym istnieje cenzura, rząd nie pozwala pisać dziennikom tego, co mu nie na rękę.

Ale właśnie podstawa ta w danym razie nie na wiele nam się przyda. Bo jakkolwiek większość dzienników moskiewskich okazała największe niezadowolenie z kongresu i z traktatu berlińskiego, to natomiast niektóre organa, jak np. *Birżewyja Wiedomosti*, nieskończenie są i z jednego i z drugiego zadowolnione. Widocznie więc rząd pozwala dziennikom pisać w tej mierze co im się żywnie podoba, zachowując w tajemnicy ten kierunek polityki, który obejmie w przyszłości.

Pytanie więc: jaki jest ten kierunek? Aie na nic zgoła żadnej odpowiedzi ani w rozporządzeniach rządu moskiewskiego, ani w jego postawie doszukać się nie można. Natomiast takie mnóstwo faktów, niepowiązanych ze sobą żadną logiczną nicią i tak samo mało podobnych do siebie jak obrazy w kalejdoskopie, przesunęło się przed naszemi oczami w ostatnich paru miesiącach, że na prawdę mamy prawo wątpić we wszystko i w nic nie wierzyć.

Gdzież nić logiczna między okólnikiem Salisburyego a konwencją anglo-moskiewską z 30. maja, między tą konwencją a konwencją anglo-turecką z 4. czerwca? Jeżeli więc na tyle, z tak semickim sprytem obrachowanych szacherek puściła się Anglia, któż zaręczy, iż oprócz znanej już konwencji z Moskwą z 30. maja, nie istnieje jeszcze jakaś inna jej konwencja bądź z samą tylko Moskwą, bądź z Moskwą i Niemcami zawarta? Któż przysięgnie na ewangelię, że taka konwencja nie istnieje, lub kto zdoła udowodnić, że taka konwencja politycznie nie dałaby się usprawiedliwić? Pamiętajmy, że chcąc oceniać politykę Anglii, i przewidywać jej dalszy kierunek, musimy wprost wyrwać z bólem i ze krwią z mózgu naszego tę komórkę nerwową, w której tkwi pamięć owego sławnego okólnika Salisburyego, a natomiast przejąć się semickim duchem, i z czysto semickiego stanowiska patrzeć na świat. A takie stanowisko nie wyklucza bynajmniej tajemnych paktów z Moskwą. Przypomnijmy tylko, że w marcu hr. Münster, poseł niemiecki, robił propozycje Anglii wstąpienia z Moskwą i Niemcami w sojusz, i podzielenia się do spółki kulą ziemską. Co się stało z temi propozycjami, nie wiadomo, ale czyż rozejrzawszy się po Europie, i widząc z jednej strony semicką politykę Anglii, niczem niezachwiany spokój Bismarka i tajemniczą postawę Moskwy; z drugiej zaś coraz bardziej wzmagające się niezadowolnienie we Francji z kierunku polityki, obranego przez Anglię, i coraz trudniej toczące się rokowania między Austrją a Turcją; czyż widząc to, nie mamy prawa przypuszczać, że w zanadrzu kryje dyplomacja coś, co wszelką wiarę w szlachetne jej drogi zniszczyć musi?

Rozpatrzmy tylko jeden fakt, kwestję bośniacką. Anglia niezaprzeczenie ma teraz przeważny wpływ na Portę i wszystko co chce zrobić z nią może. Gdyby tedy Anglii szło o to, aby jej sojusz z Portą stał się jądrem koalicji antimoskiewskiej, wymogłaby na niej niewątpliwie, aby nie stawiała trudności Austrji. Jednakże nie czyni tego, a biernością swoją pozwala na to, że rokowania z Austrją przybierają coraz ostrzejszą formę.

Takich faktów jak powyższy, moglibyśmy sporo naliczyć. Wprawdzie można je z równem prawem wbrew odwrotnie tłumaczyć. Można np. przypuszczać, że bierność Anglii tłumaczy się tem, iż Austrja nie jako przyszły sprzymierzeniec Anglii, lecz właśnie jako członek trójcesarskiego związku myśli wkroczyć do Bośnii. W każdym razie fakt ten, że jeden i ten sam objaw polityki może wręcz odwrotnym podlegać tłumaczeniom, nietylko wskazuje jak chaotyczną jest sytuacja, ale nadto daje prawo do wszelkich, najbardziej nawet z pozoru paradoksalnych wniosków.

Jeżeli więc do liczby takich zalicza się przypuszczenie co do sojuszu Anglii, Niemiec i Moskwy, jest ono przecież w dzisiejszej chwili dość uprawnione. Uprawnia je semityzm Anglii, uprawnia je dziwny spokój Bismarka, uprawnia je wreszcie tajemniczość, jaką się osłoniła Moskwa. *Qui vivra — verra!*

Wiedeński korespondent *Czasu* donosi pod d. 25. bm.:

„Dziś o godzinie 10ej p. Kazimierz Grocholski złożył przysięgę jako tajny radca w ręce cesarza, przy którym to akcie uroczystym asystencję stanowili minister domu cesarskiego hr. Andrassy i adjutant cesarski br. Mondel w zastępstwie nieobecnego naczelnego podkomorzego, hr. Crennevilla; rotę przysięgi zaś odczytał radca dworu p. Nadherny. P. Grocholski stanął w pełnym stroju narodowym z odznakami żałoby, z powodu żałoby dworskiej. Po przysiędze p. Grocholski miał posłuchanie u cesarza, był przyjmowany ze szczególniejszą łaskawością, tak że po wyjściu z audjencji, zwykle bardzo poważne oblicze prezesa naszego Koła polskiego, wyjątkowo było rozpromienione. Tuż potem p. Grocholski składał wizyty, powiedziałbym urzędowe, a dziś lub jutro opuszcza Wiedeń.

W krakowskim telegramie *N. fr. Presse* czytamy dziś, że *Czas* donosi, iż tegoroczna sesja sejmu galicyjskiego potrwa tylko trzy tygodnie. Nie wątpiąc ani na chwilę o dobrem powiadomieniu waszem, nadmienię, że chyba ważne okoliczności spowodowały zmianę w programie, ułożonym chwilowo jeszcze za obecności dr. Ziemiałkowskiego we Wiedniu. Stanowczego postanowienia co do sejmu galicyjskiego dotychczas zresztą jeszcze nie ma; nastąpi zaś dopiero podczas obecności namiestnika hr. Potockiego, który niezadługo ma tutaj przybyć. Że sejm we wrześniu będzie obradował, wynika już z rozkładu czasu, jaki sobie ułożył p. minister Ziemiałkowski, który d. 31. sierpnia wróci do Wiednia z urlopu, a niedługo potem uda się do Lwowa, aby zająć krzesło poselskie."

Ogromna deputacja muzułmanów aż z Serajewa z podziękowaniem dla cesarza i Andrassego, zapowiadana w *Polit. Corresp.*, *Blattach*, *Pressach* i *Lloydach*, a przez Biuro korespondencyjne po wszystkich dziennikach królestw i krajów, w Radzie państwa reprezentowanych, tudzież krajów korony Węgierskiej i Europy roztrąbiona, już się zjawiła w Brodzie, i oto co donosi o niej urzędowy korespondent *Fremdenblattu* w telegramie z Brodu d. 25 bm. godz. 3. popołudniu (minut niestety nie podano):

„Naczelny wódz J. br. Filipowicz przyjmował dzisiaj w południe deputację turecką z osad bośniackich Dervent i Brod Turecki. Do deputacji, prowadzonej przez tutejszego burmistrza Müllera, należeli begowie (szlachta) Udżi Usom aga i Sardanagicz Hafis, duchowny Mehemet effendi hodża, nauczyciel Saim effendi, tudzież Mujaja Adżi Sedicz, który przemawiał w imieniu deputacji. Powitawszy naczelnego wodza, oświadczył, że ludność mahometańska bardzo jest zaniepokojoną, gdyż bezpieczeństwo swego życia i mienia, tudzież wolność swojej religii uważa za zagrożone, że jednak ludność muzułmańska jest z całą uniżonością dla Austro-Węgier i ich dostojnego monarchy.

„Naczelny wódz przyjął deputację z całą uprzejmością i zapewnił, że wyrażona przez mowcę obawa zgoła żadnej niema podstawy; że Austrjacy przyjdą jako przyjaciele do krajn, i mają za zadanie, zabezpieczyć prawo wszystkim mieszkańcom Bośnii, wszystkie wyznania i zwyczaje religijne szanować i chronić jako równouprawnione.

„Deputację wielce uradowały te wyrazy br. Filipowicza, a mowca jej oświadczył zupełne zadowolenie z tego przyjęcia i szczerą podziękę — dodając, że słowa naczelnego wodza w całym kraju z wielkiem uspokojeniem i radością przyjęte będą, i że deputacja wszystkiego dołoży, aby słowa naczelnego wodza jak najszerzej rozeszły się pomiędzy jej współwyznawcami."

A więc tylko deputacja z dwóch wsi, zaraz na granicy na drugim brzegu Sawy naprzeciw Brodu położonych, i z jaką obawą ci ludzie z nad granicy, gdzie ciągłą mają styczność z Graniczarzami, występują wobec naczelnego wodza okkupacyjnego! Jakież to dopiero jest usposobienie w głębi kraju!

To też nagle wszystkie *Pressy* przyznają, że coś się gotuje w Bośnii nietylko pomiędzy muzułmanami, coś, czemu nawet uprzejmość Porty zaradzićby nie zdołała. Powstańcy bośniaccy, jak walczyli z Turcją, gotują się do walki z Austrją. Emisarjusze serbscy przebiegają kraj, a widocznie pomagają im Włosi, którzy dziwnie jakoś tłumami kręcą się po Belgradzie. Rząd wiedeński czegoś się nawet od Porty obawia, jeżeli prawdą jest co donosi i *Stara Presse* i *Deutsche Ztg.*, że port Kleku i oboczną przystań Austrjacy założyli torpedami. Wojsko tureckie zatem nie może się cofać z Hercegowiny do morza, aby ztamtąd okrętami pójść na inne miejsce przeznaczenia, ale musi lądem maszerować.

Ciekawą korespondencję z Wiednia *Czas* otrzymał:

„Oficerowie inżynierji austrjackiej już od tygodni badają z wielką gorliwością stosunki na granicy bośniackiej. Ministerjum wojny potrzebowało bowiem mieć o ile można spiesznie konieczne daty o drogach, które też zostały zbadane pilnie, a oficerowie dniem i nocą zajęci byli rysowaniem dróg i piśmiennemi raportami. Wielu z tych oficerów po powrocie z nad granicy powołanych zostało do arcyksięcia Jana Salwatora, tego samego, który dłuższy czas bawił w Krakowie. Badał on i pytał o stosunki w Turcji, a mianowicie w Bośnii, a poświęcał temu przedmiotowi nieraz trzy godziny dziennie, pracując z oficerami w swoim gabinecie. Oficerowie, którzy dostąpili tego zaszczytu, uderzeni byli obszernemi wiadomościami dostojnego członka rodziny cesarskiej, oraz zdumieni jego głęboką wiedzą, a zachwyceni z drugiej strony jego uprzejmością i wielką grzecznością. Jak już wiecie zapewne, otrzymał arcyksiążę dowództwo brygady w armii okupacyjnej, a to na osobistą jego prośbę, zaniesioną do N. Pana. Ma on zamiar postępować jedynie dobrocią względem ludności bośniackiej, a zarazem chciałby dumną turecką szlachtę begów i agów pozyskać dla domu Habsburgów. Powiedział pewnemu oficerowi, iż na powyższe cele gotów jest poświęcić cały swój majątek. Dziś znajdować się już musi w miejscu przeznaczonem mu w Kostajnicy nad rzeką Unną, zkąd w naznaczonym dniu na czele swojej brygady wkroczy, udając się do Banialuki."

Arcyks. Jan Salwator bawił i we Lwowie; kilkoma dziełami i broszurami zasłynął on jako bardzo zdolny wojskowy i nieprzyjaciel Moskwy i Prus. W wojsku nie chciał przyjąć żadnej preferencji w awansie; zdawał wszystkie egzamina. Że myśl arcyks. Jana Salwatora jest bardzo zdrową, to rzecz niezawodna, jest nawet jedyną zdrową, jaką słyszeliśmy względem przeprowadzenia okkupacji. Ale jeżeli gospodarować zaczną bemacy po swojemu, to szkoda pracy i poświęceń arcyksięcia. Przybył on już d. 24. bm do Brodu wraz z jen. Filipowiczem.

Stara Presse i *Pester Lloyd* ciągle jeszcze pobrząkują przeciw Włochom. Pierwsza przytacza wiedeńską korespondencję *Standarda*, zapewniającą, że „kiedy poseł włoski w Berlinie niedawno temu w rozmowie z Bismarkiem napomknął o apetycie Włoch do Trentynu i Tryestu, Bismark odparł mu z naciskiem, jakiego rzadko używa, że to nigdy być nie może, gdyż rasie niemieckiej jak najbardziej na tem zależy, aby owe części terrytorjum austrjackiego nigdy się nie dostały w ręce Włoch." *Pester Lloyd* zaś donosi z Berlina, że „Berlin jak najdobitniej potępia sprawki włoskie; że tam w interesie tak Niemiec jak Austrji są zdecydowani, użyczyć Austrji wszelkiego poparcia moralnego przeciw zamysłom włoskim."

Jak wiadomo, wiedeńskie korespondencje londyńskiego *Standarda* pochodzą z biór Andrassego — żadnej zatem w podobnych jak tu sprawach niemają wartości. Co do Bismarka odsyłamy do naszej wczorajszej korespondencji z Rzymu. Dodać tu jeszcze musimy, że Berlin uważa Trentyn i Tryest za części składowe dawnej Rzeszy niemieckiej, a więc za ziemie, które kiedyś muszą przypaść Pruso-Niemcom. Jak widzimy z *Gaz. Kolońskiej*, ajenci Bismarka snują się po Tyrolu południowym, a w artykułach swoich piorunują na Austrję, że dopuszcza zwłoszenia tamtejszej ludności niemieckiej, i wzywają Niemcy o pomoc. W samej rzeczy zwłoszenie Tyrolu południowego z każdym rokiem coraz bardziej postępuje i niezawodnie sięgnie aż po górę Brenner. Ale też faktem jest, że tamtejsza ludność choć mówiła lub mówi po niemiecku, wcale nie jest pochodzenia niemieckiego.

Celem owych pobrząkiwań jest, wpoić w ludność Austro-Węgier przekonanie, jak odważnym i energicznym jest Angrassy! Ale to wszystko na nic się nie zdało wobec zapewnienia *Diritta*, organu rządu włoskiego, że z powodu agitacyj „Italia irredenta" ani Austrja w Rzymie przedstawień nie czyniła, ani rząd włoski nie składał żadnych oświadczeń Austrji. Rząd włoski wyłuszczył tylko swemu posłowi przy dworze wiedeńskim, jen. Robillantowi (który właśnie powrócił z Rzymu do Wiednia) prawdziwy stan rzeczy — nic więcej.

Wydział krajowy także i w tym roku zamierza przedłożyć sejmowi kilka nowel do ustawy gminnej, a jednę do ustawy o reprezentacji powiatowej.

Pierwszy i drugi z tych projektów ma na celu usunąć niedogodności, jakie wynikają wówczas, jeśli obowiązki urzędnika gminy wiejskiej pełni indywiduum niezdolne lub przewrotne. Według dotychczasowych przepisów, wyższe władze autonomiczne mają wprawdzie pośredni środek do usunięcia takiego urzędnika przez wywarcie przymusu na naczelnika gminy w drodze dyscyplinarnej; nowelle w mowie będące mają jednakże na celu ułatwić takie usunięcie, a w tym celu Wydział krajowy proponuje dodatki do §§ 102 i 31 ustawy gminnej.

UWIEŃCZONA.

[Rosiére.]

Powieść z życia społeczeństwa

napisana oryginalnie

przez

Kazimierza Gregorowicza.

TOM I.

(Ciąg dalszy.)

Znudzona podeszła ku oknu, a skoro otworzenie takowych było wzbronionem, starannie zatem ukryta z poza firanek spoglądała, na piękny ogród otaczający zamek Verrieres; na wielkie drzewa radujące wzrok patrzącego bogactwem rozłożystych gałęzi; na świetne kwiaty różnobarwne, rzucone jak wieńce rozmaitych kształtów, w śród murawnika nadzwyczaj starannie oplewionego, przybierającego aż do złudzenia postać aksamitnego kobierca.

Miejsce to będące świetnym dowodem tak pracy człowieka, jakoteż nieprzebranego bogactwa przyrody, kiedyś przystępne dla niej, dziś zamknięte szczelnie; było jakby rajem utraconym pierwszego człowieka, ku któremu zwracał wzrok swej duszy, bez możności przekroczenia jego obrębów.

Zadumana panienka patrzyła na ogród z prawdziwym żalem; zasyłając nieme pożegnanie drzewom, kwiatom, i różnego rodzaju ptakom, jako dawnym swoim znajomym. Do każdego przedmiotu i niemal do każdej istoty żyjącej, przywiązane były odpowiednie wspomnienia, nie raz bowiem oczyściła korę drzewa z mchu, kwiaty ze szkodliwego robactwa, a okruszyny chleba rozdzielała ptaszynom z całem zaufaniem siadającym na jej głowie i ramionach.

Niespodzianie jednak doznała wstrząśnienia niezwykłego, jakby pod wpływem silnego prądu elektrycznego, a jednocześnie oblicze jej pokraśniało żywym rumieńcem.

Wrażenie podobne wywołane było przez ukazanie się na głównej ulicy ogrodu młodzieńca dziwnie wdzięcznej postaci, pięknego wzrostu, smukłego, objawiającego tak w ruchach swoich, jakoteż w ubraniu, nadzwyczajnie staranne wychowanie.

Szedł on wolnym krokiem, z twarzą zwróconą ku oficynie; Eugenia przeto ukryta z całem bezpieczeństwem mogła się mu przypatrzyć dokładnie.

Podobnie jak postawa tak i twarz nie zostawiały nic do życzenia. Młodzieniec był urodnym w całem znaczeniu tego wyrazu. Oblicze jego pociągłe i blade odznaczone było wyrazem wielkiej szlachetności. Z oczów jego patrzyła dobroć i nadzwyczajna szlachetność, ale wszelką miękkość niewłaściwą na twarzy mężczyzny, niweczył wąs piękny i pokrętny, nadając postaci młodzieńca pewną rycerskość, tak żywo oddziałującą na wyobraźnię kobiet.

Obraz żywy, będący przed oczami Eugenji, był różnym nadzwyczajnie od wytworzonego przez jej wyobraźnią. Niepodobna było prawie przypuścić, aby piękny młodzieniec był właścicielem zamku, ale widocznie ktoś ze znajomych, przyjaciół lub krewnych przyjechał do niego w odwiedziny.

Wątpliwość jednak nie była długą, bo wkrótce nadbiegł ogrodnik z oznakami największego uszanowania, a zdjąwszy czapkę począł rozprawiać o różnych pracach ogrodowych, prosząc swego pana o rozkazy do jakich zastosuje się jak najściślej.

Postąpienie młodzieńca było nadzwyczajnie uprzejme, bo przedewszystkiem prosił starego sługi o nakrycie głowy. Rozkazów nie miał żadnych do wydania, bo był ze wszystkiego zadowolonym; żądał jedynie aby nowa ławka ustawiona była obok odwiecznego cedru.

Na przyszłość zalecił ogrodnikowi, aby na niego nie zwracał najmniejszej uwagi, zachowując się tak, jakby nikogo nie było w ogrodzie.

Rozmowa przeprowadzoną była niedaleko od okien oficyny, a ponieważ staruszek nie dosłyszał trochę, słowa przeto wymówione dobitnie, z łatwością przechodziły do wiadomości Eugenji.

Po ukończonej rozmowie młodzieniec rozpoczął na nowo przechadzkę, krokiem powolnym, z twarzą smutną i zamyśloną.

Tymczasem z ukrycia śledziły go prześliczne oczy, zbierając niezwykłe wrażenia, bo wywołujące jakieś dziwne poruszenie umysłu i przyśpieszone uderzenia serduszka.

Piękna panienka, jakby oczarowana, nie mogła oderwać wzroku od młodzieńca widzianego po raz pierwszy w życiu. Niepojmowała ona wcale niebezpieczeństwa podobnego stanu, z całą ufnością pojąc oczy widokiem tak zachwycającym dla dwudziestoletniej panienki, szczególniej skoro jej serce uderzy po raz pierwszy nieznanem dotąd uczuciem.

Niechęć jednak spowodowana doznaną przykrością, staczała ostateczną walkę z odmiennem zupełnie wrażeniem. Rozum więc szeptał do ucha panience:

Młodzieniec jest pięknym, piękniejszym od wszystkich mężczyzn, jakich kiedykolwiek w życiu widziałaś, ale piękność jest niczem więcej tylko formą, mogącą pokrywać treść zupełnie nieodpowiednią. Górecki będąc nieprzyjacielem kobiet, jest niezawodnie obrzydliwym samolubem, z wyschłem sercem, niezdolnym do żadnego szlachetniejszego uczucia.

Wszelkie jednak wywody rozumu, serce odpychało z odrazą, a wzburzona wyobraźnia lubowała się wydanym rozkazem przez urodziwego młodziana, odnowienia ławki obok starego cedru. Na tej ławce siadywała kiedyś Eugenja, a tem samem wedle tej swawolnej władzy umysłu, zgodność upodobań dwojga młodych ludzi była nadzwyczajna.

Dziwnem zdarzeniem zaszedł wypadek acz drobny, ale niweczący wszelkie podszepty rozumu o ujemnych stronach młodzieńca.

Wzmiankowana już w naszem opowiadaniu gospodyni pani Mocquard, była kobietą nadzwyczajnie przedsiębiorczą. Utrzymawszy przeto wydział żeński służby zamkowej, była tylko w połowie zadowoloną, bo wydany rozkaz ukrywania kobiet przed oczami właściciela, drażnił ją nadzwyczajnie. Postanowiła przeto koniecznie oswoić dziwacznego Polaka z piękną połową rodu ludzkiego, aby dzierżyć z całą powagą w zamku berło władzy niewieściej. Nie śmiejąc wystąpić wręcz, postanowiła działać w sposób więcej dyplomatyczny, aby na wszelki wypadek znaleść zawsze środki do uskutecznienia honorowego odwrotu. Widząc przeto dziedzica chodzącego po ogrodzie, wysłała na początek swoją wnuczkę, śliczną dziewczynkę sześcioletnią ze zleceniem bawienia się w cieniu drzew znajdujących się przy głównej ulicy.

— Jeżeliby się gniewał pan Gorecki — myślała — to powiem, że rokaz przez niego wydany, nie był wcale przekroczonym, bo sześcioletnia dziewczynka nie należy wcale do rzędu kobiet. Jeżeli zaś będzie milczeć, to jutro poszlę dwunastoletnią siostrzenicę, i tak stopniowo coraz starsze, bo doprawdy, to rzecz śmieszna, aby był na świecie człowiek, niemogący znosić widoku kobiet.

Dziewczynka, trzymając w ręku balon, przeszła kilkakrotnie obok pięknego młodzieńca, ale ten zatopiony w swoich myślach, nie zwracał na nią najmniejszej uwagi. Wypadek posłużył nadzwyczajnie pani Mocquard, bo balonik, unosząc się w powietrzu, został zaczepionym o gęste gałęzie drzewa, i wszelkie usiłowania dziewczynki do wydobycia go z uwięzi, były daremne.

Nie mając innego środka, z całą naiwnością dziecka poprosiła ze łzami w oczach przechodzącego młodzieńca o dopomożenie w kłopocie, ale w ten sposób, aby balon nie był rozdartym.

Gorecki początkowo widocznie był zadziwionym tak niespodzianem towarzystwem, jakoteż i stawionem żądaniem; widząc jednak szczery smutek pięknej dziewczynki, najprzód trzymaną w ręku chustką obtarł jej oczy, pocałował w czoło dla pocieszenia, a znalazłszy żerdź odpowiedniej długości, wydobył balon bez uszkodzenia z pośród gałęzi.

Pani Mocquard, widząc taki stan rzeczy, postanowiła kuć żelazo póki gorące. W towarzystwie przeto czterech kobiet najrozmaitszego wieku wpadła do ogrodu, niby dla przeproszenia dziedzica, i zabrania wnuczki. Młodzieniec pomówił z nią jak najuprzejmiej, nie pozwalając na zabranie dziewczynki, bo jak upewniał, ta nie przeszkadzała mu wcale, a tem samem mogła biegać po ogrodzie każdego czasu.

Gospodyni, wracając do pałacu, mówiła sama do siebie.

— Oswojenie tego pięknego Polaka z kobietami będzie mniej kłopotliwem, aniżelim myślała; może nawet wkrótce rozwiniętą będzie słabość odmiennego zupełnie rodzaju.

Opisane zajście, chociaż nader proste, uczyniło wielkie wrażenie na Eugenji. Gorecki widocznie był nietylko dorodnym młodzieńcem, ale zarazem dobrym i uczynnym, kiedy nawet dziecięciu w kłopotliwym wypadku nie odmówił swej pomocy. Wszelka zatem niechęć panienki znikła zupełnie. Nowy właściciel nie wiedział wcale o przykrości jej sprawionej, a gdyby powziął o tem wiadomości, to z wszelką pewnością cofnął by zakaz, wydany przez Busson'a, a gdyby ją poznał, to zachowaniem swem dałby jej zawsze dowody największego poszanowania. Wszedłszy raz na tę drogę, wyobraźnia łatwo wytłumaczyła owe zagadkowe polecenie: oddalenia z zamku całej służby niewieściej. Widocznie jakaś kobieta niedobra sprawiła mu wiele przykrości; chciał więc usunąć z przed oczu wszystko, coby mu przypominało zmartwienia, doznane w czasie ubiegłym.

Widocznie były one wielkie i nie przeminęły jeszcze, bo skoro usiadł na ławce obok wzmiankowanego cedru, to dwie wielkie łzy zabłysły w jego oczach i spłynęły po twarzy. Ocknąwszy się z bolesnej zadumy, obtarł je szybko jakby zawstydzony był okazaną słabością duszy.

Te dwie łzy jednak padły na serduszko Eugenii, i padły z taką siłą, że zapomniała ona o wszystkich okolicznościach dotkliwych jej własnego żywota, a bolała jedynie nad cierpieniem nieznajomego. Z jakąż radością stanąwszy obok niego, przelewałaby w jego duszę słowa pociechy i współczucia.

W tej chwili wyobraźnia dotychczas sprzymierzona z serduszkiem, niespodzianie stanęła po stronie rozumu; uwidamiając w umyśle Eugenii postać Józefiny Busson, jako wedle zapewnień marszałka, przyszłej małżonki pięknego Polaka.

Para podobna, przynajmniej pod względem powierzchownym, byłaby nadzwyczajnie dobraną, wzbudzając podziw osób najbardziej nawet wymagających.

Eugenia uczuła wielki ból serca, ale nie było to dla niej bez korzyści, bo marzenia tak niebezpieczne dla jej pokoju pierzchły wobec obrazu uwydatnionego przez zimną rzeczywistość. Przypomniała ona z szyderczym uśmiechem o ciężkiej pracy mającej być udziałem całego jej żywota; wobec takowej wszelkie marzenia o złotej przyszłości miały znaczenie widziadeł sennych, a mogły wywołać złe następstwa pozbawiając siły koniecznej do staczania codziennej walki z położeniem nadzwyczajnie zagrażającem.

Pod wpływem tych myśli postanowiła nie stawać nigdy przy zdradzieckiem oknie. Pożegnawszy więc ostatniem spojrzeniem pięknego młodzieńca na wieki, poczęła się krzątać około gospodarstwa domowego, w zamiarze ujęcia w należne karby wyobraźni, chcącej odnowić napowrót dawne przymierze z serduszkiem.

Pomimo całej siły woli, postać Góreckiego stawała jednak często w jej myśli, już nietyko podczas dnia, ale i podczas snu; dotrzymała jednak słowa raz danego sobie, nie rzuciwszy nawet przelotnie zwrokiem na ogród leżący przed jej oknami. Co większa życzyła sobie szczerze, aby Busson wynalazł mieszkanie bardzo odległe, bo chciała przechować nienaruszenie pokój wewnętrzny, ten największy skarb człowieka.

Na nieszczęście Busson mając na głowie rozmaite zajęcia, zniewolony odbywać częste podróże, zapomniał chwilowo o lekcjach muzyki. Eugenia więc mieszkała ciągle obok zamku, będącego dla niej prawdziwem miejscem zaczarowanem.

Przyszłość była zastraszająca, bo unikanie widoku Góreckiego nie usunęło wcale grożącego niebezpieczeństwa, znalazł się bowiem inny pośrednik, wzbudzający w jej duszy niezatarte wrażenia.

Pośrednikiem tym była muzyka. Przepowiednia marszałka była słuszną, bo Górecki widocznie znudzony samotnością, począł szukać rozrywki w grze na skrzypcach, okazując w tym kierunku niepospolite uzdolnienie. Każde dotknięcie smyczka wskazywało rękę mistrza, a pomijając już niezwykłe wyrobienie techniczne, chociaż i to jest rzecz nie mała, ale nad wszystkiem górowało uczucie niepospolitej potęgi. — Osoby nawet z niebardzo rozwiniętą duchowością stawali na miejscu bez ruchu, słuchając z przejęciem melodji, będących wyrazem skarg i nadziei wszystkich cierpiących bez wyjątku.

Eugenja jako posiadająca wiele darów, mogących ją stawić w rzędzie artystek, zostawała w prawdziwym zachwycie, skoro okoliczności pozwoliły jej posłuchać gry pięknego młodzieńca. Wysłuchane dźwięki skrzypców owijały się jak węże około jej umysłu i serca, ale ona nie zwracała uwagi na grożące niebezpieczeństwo, tonąc w krainie ułudy zagrażającej nader bolesnem rozczarowaniem. — Jako kobieta odparła zwycięzko pokusę; jako artystka uległa, zamykając oczy na przepaść rozpostartą przed nogami.

Tymczasem chmury grożące gwałtowną burzą zbierały się po nad jej głową.

(C. d. n.)

W szczególności §. 102 u. g., stanowiący o władzy dyscyplinarnej nad zwierzchnością gminną, ma być uzupełniony w ten sposób: „Jeżeliby z dochodzenia przeprowadzonego przez Wydział powiatowy okazało się, że urzędnik, pisarz lub inny tej kategorji funkcjonarjusz gminy wiejskiej, staje się powodem do przekroczenia lub zaniedbania obowiązków przez członków zwierzchności gminnej lub Radę gminną, albo że działa w ogólności w sposób dla gminy szkodliwy, i jeżeli naczelnik gminy a względnie Rada gminna wzbrania się uwolnić go od urzędowania mimo zawezwania Wydziału powiatowego, natenczas może usunąć go c. k. władza powiatowa na wniosek Wydziału powiatowego. W razie niezgodności tych władz, w razie odwołania się od orzeczenia politycznej władzy powiatowej, lub gdyby przewinienie urzędnika, pisarza lub innego tej kategorji funkcjonarjusza gminy wiejskiej sprawdzone zostało przez dochodzenie, przeprowadzone bezpośrednio z ramienia Wydziału krajowego, orzeka w tej mierze ostatecznie polityczna władza krajowa na wniosek lub za zgodą Wydziału krajowego.

„Urzędnik, pisarz lub inny tej kategorji funkcjonarjusz gminy wiejskiej, oddalony na mocy powyższego postanowienia, może być na wniosek Wydziału powiatowego a względnie krajowego uznany za niezdolnego do piastowania posady urzędnika, pisarza lub innego tej kategorji funkcjonarjusza gminy wiejskiej w innych gminach kraju, aż do trzechletniego czasu. W tej samej gminie, w której ze służby usuniętym został, nie może powtórnie być przyjętym do służby bez zezwolenia tej władzy, na której wniosek oddalony został."

W związku z tem postanowieniem zostaje dodatek do §. 31. ust. gmin., który to §. traktuje o tem, że Rada gminna powinna przyjmać sobie służbę „odpowiednio uzdatnioną." Druga nowella uzupełnia ten §. w ten sposób: „Gdyby Rada gminna tem obowiązkowi zadość nie uczyniła, natenczas w zastosowaniu §. 107 ust. gmin. (traktującego o środkach zaradczych na koszt gminy) ustanowi tę służbę polityczna władza powiatowa w porozumieniu z Wydziałem powiatowym."

Rozpajanie ludu.

Dziennikarstwo i sfery sejmowe onego czasu bardzo wielką robiły sobie nadzieję z ustawy o pijaństwie. Nie masz wątpliwości, że postanowienia jej są zbawienne pod wielu względami, ale dotąd mało co widać skutków. Przyczyną zaś jest brak lub niedostateczność wykonania. Skargi na to dochodzą nas z całego kraju. Widać, że władze polityczne, a właściwie starostwa mało zwracają uwagi na wypełnienie ustaw krajowych. Specjalnie co do wzmiankowanej ustawy, nie masz należytego baczenia na przepisy, tyczące się szynkarzy i szynków. Jak wszędzie i zawsze, daje się spostrzegać pewna protekcyjność, oszczędzająca winowajców. Między innemi największe zażalenia dochodzą nas z powiatu Gorlickiego i Nadworniańskiego. Na dowód przytaczamy list następujący:

Mikuliczyn d. 23. lipca. Dnia 21. b. m. o godzinie 4tej po południu słyszę okropny krzyk płaczącej żony, pozostałych kilkoro małoletnich dzieci i reszty rodzeństwa, opłakujących zgon Lesia Mychasiuka, zabitego w karczmie mikuliczyńskiej u bardzo dobrze władzom znanego a nawet protegowanego szynkarza Dawida Schora.

Wasyl Orfeniuk i Iwan Orfeniuk z Mikuliczyna zamknęli się z nim w alkierzu karczemnym i okładali go kijami, a obaliwszy na ziemię tłukli po głowie i deptali podkutemi obcasami, tak że go za chwilę zupełnie nieżywego wyniesiono i pod karczmą na widok zgromadzonej ludności ułożono. Po jednogodzinnem cuceniu począł okazywać ślady życia, jednakże zupełnie bezprzytomny.

Nie jest to pierwszy wypadek pochodzący z pijaństwa, naliczę takich kilka z ostatnich czasów: W zimie r. b. indywidua pijane skaleczyły ciężko i na wieki chłopa i żonę jego z Tartarowa. Nieco później w skutek pijaństwa kobieta jedna życie utraciła i na śniegu zginęła. W czasie kolendy dorosły chłopiec upiwszy się zamarzł na drodze. Oprócz tego bójki, zabójstwa, kalectwa, najokropniejsze niemoralności, złodziejstwa, pijatyki i t. d. każdego dnia tu odbywane, tak górę wzięły, że każdego zgroza przejmuje patrzeć na to wszystko, a cóż dopiero wśród takich stosunków mieszkać?

Dzieje się to osobliwie od czasu zasuspendowania energicznego zarządu gminnego w Mikuliczynie, który był dobrym przykładem dla innych gmin.

Donieść tu także muszę, że i c. k. żandarmerja nie posiada już tej energii i sprężystości jak przedtem, a to z powodu, że z nadzwyczajnej energii, służbistości i sprężystości ogólnie znanego i na wszelkie uznanie zasługującego c. k. komendanta posterunku żandarmerji p. Nadragę na wniosek starosty przeniesiono; toż samo uczyniono z c. k. żandarmem p. Blahaczkiem, również takie same zalety posiadającym.

Że żandarmi obecnie nie rozwijają energii w należytym stopniu, nie można się im z wyżprzytoczonych powodów dziwić, a tem mniej, jeżli jeszcze dostają wskazówki, by przez „palce patrzali." Na tysiące pijaków w Mikuliczynie są tysiące świadków, lecz żaden pijak ani szynkarz nie został pociągnięty do odpowiedzialności.

Listy z Mazurów otrzymywane, obok niedogłądu organów politycznych, wytykają małą dbałość duchowieństwa, które w bardzo wielu miejscowościach zdaje się zapominać o swoim obowiązku, wywierania wpływu moralnego na lud. Może tych kilka słów wystarczy na razie, aby zniewolić duszpasterzy do pilniejszego czuwania, tudzież spowoduje naczelną władzę krajową do wydania okólnika, zaostrzającego starostwom ściślejsze wykonywanie ustawy, która mimo pożyteczności swych postanowień pozostanie martwą literą, gdy nie będzie wykonywaną w takiej mierze, na jaką zasługuje.

Do dziejów „Memorjału Polski do kongresu".

Rzym d. 22. lipca.

Sąd *Gazety Nar.* o memorjale jest za ostry i niesłuszny, bo rządy europejskie niczego się tak nie lękają, jak połączenia się Polaków z rewolucją powszechną. Ponieważ memorjał był pisany nie dla nas, ale dla Europy, potrzeba było pójść za radą najbieglejszych tutejszych dyplomatów, których rady zasięgano przy układaniu Memorjału. Każde więc słowo jest tam głęboko rozważone i pomyślane, i przechodziło przez s i t o e u r o p e j s k i e. Wzmianka o Azji tyczy się stosunków, jakie pozawiązywaliśmy przez Saint-Clair'a i innych z całym muzułmańskim światem — wzmianka o saskim domu tyczy się projektu Bismarka, o którym z ust jego słyszał jeden z tutejszych ambasadorów, itd. Co się tyczy sądu *Dziennika*, to już wręcz obelgi i wmawianie fałszu, bo przecież wzmianki w Memorjale niema o zrzeczeniu się Wielkopolski i Czerwonej Rusi, ale jedynie wzmianka o zostawieniu rozwiązania tej kwestji czasowi. Zresztą akt to zbiorowy, akt narodowy, chwalony przez całą zagraniczną prasę i świat dyplomatyczny.

Kopja Memorjału, posłana z Rzymu, nie była bezimienna, bo nosiła podpis p. Wł. Kulczyckiego *pour copie conforme.*

Otrzymaliśmy odpis następnej korespondencji przełożonej z francuzkiego:

Do Jego Exc. hrabiego Beaconsfielda, pierwszego lorda skarbu Jej Mci królowej W. Brytanii i cesarzowej Indji.

Rzym, 4. lipca 1878.

Milordzie!

Prosząc Waszej Excellencji, jeżeli życzysz sobie wiedzieć, kto kreśli te słowa, abyś raczył zapytać mego dawnego i szlachetnego przyjaciela, lorda Odona Russela, ambasadora waszego w Berlinie, mam zaszczyt załączyć Milordzie, odpis „Memorandum Polski do kongresu", którego oryginał, opatrzony narodową pieczęcią, został już wprost przesłany Tobie z mego nieszczęśliwego kraju. Atoli warunki, w jakich się rodacy moi znajdują, są tak bolesne i wyjątkowe, iż dla zapobieżenia stracie lub opóźnieniu rzeczonego dokumentu, niezmiernie ważnego a mającego zupełną powagę, odpis onego, pochodzący z wolnego kraju, nie może być zbytecznym.

Ani braciom moim, ani mnie nie wypada nalegać, aby obecne „Memorandum" rozważone zostało przez Ciebie Milordzie i przez Twych dostojnych kolegów, zasiadających na kongresie. Prawa nasze a obowiązki Europy względem nas są tak oczywiste, naglące, bezwarunkowe, iż odzywamy się jedynie do waszego sumienia. Nam zaś, w razie odmowy sprawiedliwości wystarcza możność posadzenia berlińskiego kongresu na ławie oskarzonych przed historją.

Postawa Twoja Milordzie, taka jaką objawił był światu okólnik margrabiego Salisburyego, przejęła nas uwielbieniem. Wionęła bowiem życiem i młodością na duchową zgrzybiałość Europy i rozprzestrzeniła pierś uciemiężonym. Ryk starodawnego brytańskiego Lamparta zadawał prześwietny kłam samolubnej i kramarskiej polityce, o jaką posądzano Anglię, a wszystkie charaktery niewytarte, wszystkie dusze, łaknące sprawiedliwości, zadrzały od niego radośnie. Przeczucie i przekonanie przyoblekało Cię już w naszych oczach, Ciebie, syna wielkiej ojczyzny wolności, a zarazem plemienia co tyle zawdzięcza Polsce, nieporównanym urokiem. Nasz zapał przypisywał już Tobie poniekąd boskie posłannictwo, jakie otrzymywali niegdyś hetmani wybranego ludu, posłannictwo zburzenia mongolskiego mocarstwa, opartego na ucisku, kradzieży i kłamstwie, wyzwolenia jego ofiar i wybawienia chrześciaństwa jak je ongi wybawił nasz Jan Sobieski.

Niestety! telegraf berliński, którego radzi podejrzywamy przecież dotąd prawdomowność, utrzymuje, że postępujesz Milordzie z abdykacji w abdykację, i czyni codziennie srogie wyłomy w naszych nadziejach. Zdawałoby się prawie, że wielka Twoja postać zsuwa się powoli z postumentu, do którego serca nasze już lgnęły. Zniżanie się to tak nagłe i nieprawdopodobne, iż wierzyć mu jeszcze nie chcemy i powtarzamy: — Nie, to być nie może, aby Benjamin Disraeli, który mógł uwolnić ludzkość od moskiewskiej zmory, przyjął wobec ojczyzny swej, własnego sumienia i dziejów, odpowiedzialność podania jej ręki, aby się Wschodem podzielić!

Spraw Milordzie, spraw dla przyszłości Twojej drogiej Anglii i dla Twej własnej chwały, spraw dla wolności świata i dla godności duszy nieśmiertelnej, aby ci, którzy to twierdzą, mylić się jeszcze mogli! Nigdy żaden minister Twego przesławnego kraju nie miał sposobności, jaką masz dzisiaj Milordzie, zgruchotania lodowego kolosu, który jutro spadnie lawiną na wolność powszechną i na cywilizację. Moskwa kłamie swoją siłę tak jak kłamie swemu słowu. Wierzaj nam, którzy ją znamy tak jak nikt oprócz Boga jej nie zna. Oszukuje was, aby was pokonać. Ustępuje, bo nigdy nie była tak niesłychanie słabą jak w tej chwili, ale wiarołomna i zdrajczyni z instynktu i zasady, żąda od was wypoczynku na to tylko, aby wytchnąć sobie a potem rzucić się na was z tyłu. Ugodzi ona was jutro w Azji, jeżeli jej nie ugodzicie dzisiaj w w Europie. Owoż sprawa wschodnia wynikła z rozbioru Polski i może być jedynie rozstrzygnięta przez jej odbudowanie. Niemasz machiawelizmu dość subtelnego, aby pomógł przeciwko tej prawdzie tak prostej a tak bezwzględnej. Obadwaj Napoleonowie runęli, bo ją zapoznali. Hrabia Beaconsfield jeśli ją zapozna, runie z kolei *). Jeżeli zaś nie skorzysta z obecnej chwili, która jest błyskawicą Bożą, pociągnie za sobą przyszłość, przyprawi o upadek cesarstwo Indji. Aby zapobiedz temu, Milordzie, potrzeba rozebrać cesarstwo carów.

Jestto tak niezmiernie łatwem, że nikt temu wierzyć nie chce; ale my na to przysięgamy, bo wiemy. Niech więc tylko Anglia uderzy na Moskwę, póki trwa błyskawica Boża, niech jej wojnę śmiało wypowie i dostarczy nam broni i zasiłków, a dwadzieścia pięć milionów Polaków i Rusinów powstanie przeciw Moskwie jak jeden człowiek. Wtedy wolność będzie zbawiona, sprawiedliwość pomszczona, europejska równowaga przywrócona, pokój świata zapewniony, cywilizacja zabezpieczona, a imię hrabiego Beaconsfielda upokorzy w dziejach zdobywczą wielkość Cezara i Napoleona, i zajaśnieje nieśmiertelnym blaskiem, jakim się promieni w „Czyśćcu" dantejskim cudowna postać Trajana, dobroczyńcy ludzkości:

I'dico di Trajano imperadore;
Ed una vedovella gli era al freno
Di lagrime atteggiata e di dolore....
La miserella intra tutti costoro
Parca dicer: signor, fammi vendetta
Del mio figliuol ch'é morto, ond' io m'accoro...

(Mówię o Trajanie cesarzu; a wdówka stała u wędzidła jego rumaka, obleczona we łzy i boleść... Nieboga między całem tem otoczeniem zdawała się mówić: Panie, pomścijże mi mojego synaczka, który zginął, zkąd serce mi pęka....).

Wdowa ta Milordzie, która przez niniejsze „Memorandum" woła do Ciebie o pomstę dla swojej pomordowanej dziatwy — to Polska.

Zostaję Milordzie z wysokiem poważaniem a chciałbym rzec także, i z głęboką wdzięcznością Waszej Excellencji

najniższy i najpoddańszy sługa
Władysław Polewka hr. Sas Kulczycki,
dawny agent dyplomatyczny R. N. Polskiego (1864) przy stolicy świętej i nadworny szambelan J. Ś. śp. papieża Piusa IX.

Do hr. Władysława Kulczyckiego w Rzymie.
Berlin, 7. lipca 1878.

Panie hrabio!

Jego Exc. hrabia Beaconsfield poleca mi wyrazić Panu najszczersze dzięki za niezmiernie zajmujący memorjał o Polsce, który był dołączony do listu pańskiego z d. 4. lipca.

Racz przyjąć Panie hrabio zapewnienie mojego wysokiego szacunku

H. Austin Lee.

*) Jak okazuje data tego listu, piszący nie wiedział jeszcze o angielsko-tureckiej ugodzie, co jest świetną, lubo niezupełną jeszcze odpowiedzią na te zarzuty.

Otrzymujemy oryginał listu wystosowanego w języku włoskim do jednego ze współpracowników *Gazety Narodowej*. Podajemy przekład tego pisma ciekawego dla nas przeto, iż maluje wrażenie, jakie „Memorandum" o Polsce, wydrukowane w Rzymie, sprawiło między ludźmi politycznymi włoskimi, a oraz sposób zapatrywania się na naszą sprawę tamecznego umiarkowanego stronnictwa. Piszącym jest jeden z najwyżej położonych członków starej arystokracji piemonckiej, wielokrotny poseł a obecnie senator, margrabia Montezemolo, dawny dyplomata i przyjaciel od serca Cavoura, znany jako jeden z najbieglejszych polityków prawicy:

„Dostojny Panie!

Czytałem z największą uwagą i z niemałem zadowoleniem „Memorandum". Ten historyczny obraz narodu o ile zasłużonego społeczności, o tyle zdeptanego i uciemiężonego, jest najszczytniejszym krzykiem boleści, niepodległym i śmiałym a przynoszącym zaszczyt tym, którzy to pismo zredagowali i tym, którzy je podpisali. Jest-to jednocześnie odważny akt wiary, który powinien dziś lub jutro przezwyciężyć przeszkody, jakkolwiek potężne, co się spiknęły na szkodę szlachetnego ludu: wraz z mojem podziękowaniem proszę więc też przyjąć najszczersze moje powinszowania...

....Sprawa Polski jest najświętszą; ale ażeby odzyskała całkowicie współczucie liberalnych Włochów i Francuzów, potrzeba, aby się wyzuła pomału z tego płaszcza klerykalizmu, jaki fatalne okoliczności miejscowe i złość ciemiężców narzuciły jej na ramiona niemal od pół wieku. Co do nas Włochów liberalistów (nie krańcowych, nie zapamiętalców, nie socjalistów), największe niebezpieczeństwo tkwi w teokracji, i dla tego wynika ztąd koniecznie pewna nieufność do jej sprzymierzeńców rzeczywistych czy wrzekomych. Nie jesteśmy wolno myślącymi, ale zupełnymi katolikami, lecz katolikami trzymającymi z Chrystusem, a nie z sektą teokratyczną. Między wybrykami półgłówków, nieświadomych ile uczyniło i poświęciło pokolenie, co zbudowało Włochy, a podstępami, ograniczeniami, wykrętami upadłej władzy, przyszłość naszej ojczyzny przedstawia się nam jeszcze niepewną, a jedyna kotwica nadziei wzmocnienia gmachu znajduje się w zdrowym rozsądku tłumów naszego ludu, co był dotychczas zdumiewającym. Oby Bóg utwierdził tę nadzieję i to życzenie!

Rzym 21. lipca 1878.

Najszczerszy sługa
Henryk Montezemolo."

Wykup serwitutu w Galicji.

Stan spraw serwitutowych przedstawia się z końcem czerwca b. r. jak następuje: Od początku ustanowienia władz serwitutowych aż po koniec czerwca 1878 r. zgłoszono 29.619 spraw, podlegających postępowaniu w myśl cesarskiego patentu z dnia 5. lipca 1853 r. Z tych zgłoszono 70 używalności dopiero w ubiegłem półroczu. Ogólna liczba gmin, przysiółków, kolonii i sołtystw, w których wykazano służebności, wynosi 1794.

Z powyższej liczby zgłoszonych służebności załatwiono do końca czerwca 1878 r. 29.508, z których jednak pozostaje w zawieszeniu, z powodu wniesionych rekursów, nieoddanych ekwiwalentów, lub niezłożonych kapitałów wykupu 142, tak, że liczba załatwionych już ostatecznie spraw wynosi 29 366. Z końcem czerwca 1878 r. pozostało więc do załatwienia 110 spraw, z których jednak tylko 74 nie było jeszcze przedmiotem dochodzenia; gdyż co do 8 spraw wydano już orzeczenie przygotowawcze, a 28 spraw było właśnie w toku.

W ciągu ostatniego półrocza załatwiono ostatecznie spraw 71, z tych przeprowadzono w drodze ugody, na korzyść stron uprawnionych 56 spraw, rozstrzygnięto orzeczeniami na korzyść strony uprawnionej 15 spraw, a w 27 wypadkach odsądzono występujących z uroszczeniami do służebności. Z orzeczeń zapadłych na korzyść strony uprawnionej opiewa 13 na wykup a 2 na regulację; z zawartych zaś ugod, opiewa 21 na wykup a 35 na regulację. Ze względu na rodzaj używalności, obejmują sprawy załatwione w ubiegłem półroczu: 40 spraw o pobór drzewa opałowego, 16 spraw o pobór drzewa budulcowego, 2 sprawy o pobór drzewa sprzętowego, 8 spraw o pobór drzewa na ogrodzenia, 3 sprawy o pobór płodów leśnych, 20 spraw o prawo paszy bydła, a 9 spraw o inne używalności.

Jako wynagrodzenie za wniesione służebności przyznano po koniec grudnia 1877 r. w gruncie 267.601 morgów 1325 kw. sążni, a w pierwszem półroczu 1878 r. 2105 m 886 kw. sążni, przeto razem 269.707 morgów 661 kw. sążni; zaś w kapitale po koniec grudnia 1877 roku 1,083 696 złr. 31 ct. a w pierwszem półroczu 1878 r. 5 563 złr. 85 ct. czyli razem 1,089.260 złr. 16 ct. w. a.

Wykazane powyżej ekwiwalenta gruntowe, obejmują 158.105 m. 560 kw. sążni lasów i 111.602 morgow 51 kwadr. sążni pastwisk, łąk, gruntów ornych etc.

Sprawy dotychczas niezałatwione rozdzielają się na pojedyncze starostwa w następującym stosunku: Najwięcej bo 8 spraw pozostaje do załatwienia w starostwie Tłumackiem, w starostwie Stryjskiem 7 spraw, w starostwach Krakowskiem i Turczańskiem po 6 spraw, w starostwie Limanowskiem 5 spraw, w starostwach Sanockiem i Dobromilskiem po 4 sprawy, w starostwach Ropczyckiem, Kolbuszowskiem, Tarnobrzeskiem, Niżańskiem, Rzeszowskiem, Przemyskiem, Złoczowskiem, Myślenickiem, Wielickiem, Nowosądeckiem i Tarnowskiem po 3 sprawy, w starostwach Brzeżańskiem, Rudczańskiem, Jaworowskiem, Brzeskiem, Rohatyńskiem, Przemyślańskiem, Trembowelskiem, Husiatyńskiem, Czortkowskiem i Kosowskiem po 2 sprawy, w starostwach Chrzanowskiem, Jasielskiem, Kamioneckiem, Żywieckiem, Wadowickiem, Lwowskiem, Rawskiem, Brodzkiem, Podhajeckiem, Skałackiem, Zaleszczyckiem, Kałuskiem i Nadwórniańskiem — tudzież w starostwach Dąbrowa, Lisko, Mościska i Bóbrka po 1 sprawie; we wszystkich zaś innych niewymienionych powyżej starostwach nie ma już obecnie żadnej niezałatwionej sprawy.

Walne zgromadzenie
Towarzystwa pedagogicznego
w Nowym Sączu.

(Dokończenie.)

W ciągu bieżącego roku przejrzała też komisja w manuskrypcie podręcznik metodyczny do nauki fizyki, ułożony przez prof. Kuryłowicza, tudzież pierwszą część podręcznika do nauki gimnastyki mag. Madejskiego i przyjęła do wiadomości umowę zawartą między pp. Dzieduszyckim i Tatomirem, którzy do współrracownictwa zaprosili prof. (obecnie insp. kr. p. Bol. Baranowskiego.

Uznawszy podręcznik do nauki fizyki co do treści i układu za odpowiedni, poleciła go komisja do druku, który też w kwietniu b. r. został ukończony.

Obecnie może komisja polecić także pierwszą część podręcznika do gimnastyki do druku, uczyniwszy w nim za wiedzą i przyzwoleniem autora mniej ważne zmiany.

Co do innych podręczników spodziewa się komisja, że po upływie feryj będzie mogła przedłożyć zarządowi głównemu swoje zdania i wnioski.

Mając sobie poleconem, opracować dokładny plan całego szeregu wydawnictw, zastanawiała się komisja nad możnością ułożenia takiego planu już teraz. Jednakże wobec tej ważnej okoliczności, że wydawnictwa Tow. ped. za krótką jeszcze mają przeszłość, ażeby już dziś można stanowczo orzec, że pomyślnie rozwijać się będą, powtóre wobec mających w planach naukowych nastąpić zmian, uważała komisja za stosowne, nie układać dalszego planu wydawnictwa już z góry, lecz w miarę potrzeby starać się o stosowne podręczniki, tem więcej, że zawezwanie autorów do napisania wkładałoby na komisją, a w ostatecznej konsekwencji na Zarząd główny obowiązek, honorowania ich i drukowania książek, których potrzeba przez nieprzewidziane zmiany w przepisanych planach nauki mogłaby być zakwestjonowaną.

Od poparcia, jakiego nauczyciele nasi użyczą temu wydawnictwu, zależeć będzie naturalnie powodzenie i szybsze lub powolniejsze skompletowanie „Biblioteki dla nauczycieli", która niezawodnie oddać będzie mogła wielkie usługi nauczycielom ludowym."

Zarząd główny wydawszy rocznik pierwszy „Kalendarza nauczycielskiego" w roku zeszłym, miał zamiar i nadal zajmować się nieprzerwanie tą publikacją, z ważnych jednak powodów uchwalić musiał w kwietniu b. r. zaniechanie tego zamiaru. — Kalendarz jest w ogóle wydawnictwem ryzykownem, które tylko wtedy bez strat podjętem być może, jeżeli się na wielki pokup da liczyć, ponieważ jednak Zarząd z rozmaitych stron odbierał uwagi od nauczycieli, że tylko wtedy kupować będą kalendarz, jeżeli cena jego jeszcze bardziej będzie zniżona, co narazić by musiało fundusze Towarzystwa na wielkie straty, postanowił zarząd zaniechać tego wydawnictwa sądząc, że nie wyrządza tem członkom Towarzystwa naszego żadnej krzywdy, gdyż kalendarz taki, jakkolwiek dla nauczycieli w danym razie bardzo wygodny, ma jednak zawsze tylko chwilową wartość i dlatego nie godziłoby się na takie wydawnictwo narażać fundusze Towarzystwa.

Zarząd główny postanowił także zająć się ułożeniem popularnie napisanej broszurki, zawierającej przepisy, zabraniające tępienia pożytecznych owadów i kary na szkodników wymierzone i rozdać broszurkę tę w licznych egzemplarzach bezpłatnie między nauczycieli, ale będzie to mógł dopiero wtedy zrobić, jeżeli uzyska na ten cel potrzebne fundusze.

P. Ignacy Żółtowski, członek honorowy Tow. ped. znany ze swej hojności w popieraniu Towarzystwa naszego, uznawszy wielką wartość rozprawy p. Tadeusza Romanowicza, odczytanej na zjeździe Tarnopolskim „O społecznych zadaniach nauczyciela wiejskiego", a ogłoszonej następnie w „Szkole" z r. 1877. porozumiał się z Zarządem głównym i wydał swoim kosztem rozprawę tę w osobnej odbitce, poprzedzonej słowem wstępnem, i ofiarował 800 egzemplarzy Zarządowi głównemu dla rozdania między nauczycieli. Ten sam członek honorowy, zaprenumerował również dla kilku niezamożnych nauczycieli „Szkołę", pozostawiając Zarządowi głównemu jej rozdawnictwo.

Pan Ignacy Łukasiewicz z Chorkówki, wybrany na XI Walnem Zgromadzeniu członkiem honorowym Towarzystwa pedagogicznego ofiarował na cele tegoż Towarzystwa kwotę 50 złr. w. a., którą Zarząd główny do funduszu żelaznego zapisał.

Bolesnej straty doznało Towarzystwo nasze przez śmierć dwóch członków honorowych, którzy w roku bieżącym zakończyli życie, a mianowicie Dr. Józef Dietl i hr. Władysław Tarnowski. — W organie naszym „Szkole" umieszczone było w swoim czasie wspomnienie pośmiertne, poświęcone pamięci tych zasłużonych mężów.

Zarząd główny otaczał zawsze szczególniejszą opieką wyższe szkoły żeńskie, staraniem Towarzystwa naszego utrzymywane i z przyjemnością zapisać tu może, że nowo założona szkoła stryjska, dzięki ofiarności gminy tamtejszej i przy subwencji sejmowej pięknie się rozwija; natomiast nie powiodło się już zreaktywować szkoły jarosławskiej, która dla braku funduszów już w zeszłym roku nie mogła być otwartą, nie udało się również Zarządowi głównemu przywieść do skutku założenie takiej szkoły we Lwowie, mimo najusilniejszych zabiegów, gdyż rokowania z reprezentacją miasta Lwowa o uzyskanie na ten cel znaczniejszej subwencji idą bardzo pomału i nie doprowadziły jeszcze do pozytywnych rezultatów, jakkolwiek uchwalona już została przy obradach budżetowych rezolucja, wzywająca magistrat m. Lwowa do przeprowadzenia rokowań w tej sprawie z Zarządem głównym.

Zjazd tegoroczny do najliczniejszych należeć będzie, nigdy bowiem w latach poprzednich nie doszła liczba uczestników do tak poważnej cyfry 413, jak w tym roku. — Szereg uczestników rozpoczęła nauczycielka, zgłaszając się pierwsza do Zarządu głównego o kartę uczestnictwa, to też poszło bardzo wiele nauczycielek za jej przykładem, a liczba kobiet na tegorocznym zjeździe wynosi 82.

Wspomnieć jeszcze musi Zarząd główny z uczuciem pewnej dumy, że z kilku już stron otrzymał zaproszenia na przyszłoroczny walny zjazd; a mianowicie cztery znaczniejsze miasta prowincjonalne oświadczają się z chęcią ugoszczenia Towarzystwa naszego w roku przyszłym, co także uważać musimy za dowód, iż Towarzystwo pedagogiczne dobrze spełniać musi swoje zadanie, skoro na tak wszechstronne zasłużyło sobie sympatje.

Towarzystwo pedagogiczne, liczące obecnie 40 oddziałów i 75 kółek pedagogicznych, a razem 2424 członków, odbyło w ciągu tego roku 230 Walnych Zgromadzeń i konferencyj, a na tych zgromadzeniach i konferencjach urządziło 220 odczytów. Fundusze Towarzystwa pedagogicznego wynoszą obecnie: a) w funduszu żelaznym Towarzystwa: 5461 złr. 05 ct. b) w funduszu Żółtowskiego: 267 złr. 92 ct. c) w funduszu obrotowym Zarządu głównego 926 złr. 58 ct. w. a. d) w funduszach obrotowych Zarządów oddziałowych (o ile zostały wykazane): 6420 złr. 95 ct. w. a.; czyli razem: 13.067 złr. 50 ct. w. a.

Biblioteki Towarzystwa pedagogicznego (z opuszczeniem kołomyjskiej) liczą razem dzieł 3395 w 4550 tomach, oprócz innych licznych pomocy naukowych.

W końcu podajemy jeszcze statystykę zjazdu nowosądeckiego, przypuszczając, że dla członków Towarzystwa naszego będzie rzeczą zajmującą dowiedzieć się, jakiego zawodu osoby biorą udział w obradach naszych Walnych Zgromadzeń.

Uczestników XII Walnego Zgromadzenia jest razem 413 (według listy, zamkniętej z dniem 12. lipca b. r.), a mianowicie:

1.	38·01%	nauczycieli szkół ludowych	157
2.	19·76%	nauczycielek	82
3.	9·73%	nauczycieli szkół średnich	45
4.	8·53%	„ „ wydziałowych	35
5.	8·05%	osób do zawodu naucz. nienależących	33
6.	6·00%	nauczycieli seminarjów naucz.	24
7.	4·63%	księży	19
8.	2·38%	inspektorów szkół okręgowych	10
9.	1·18%	profesorów uniwersytetu i politechniki	5
10.	0·73%	członków honorowych	3

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 27. lipca.

* W rocznicę zawarcia Unii Lubelskiej, odbędzie się na Wysokim Zamku festyn na rzecz dalszej budowy kopca.

* Jutro, w niedzielę odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia rękodzielników „Skała" przedstawienie amatorskie, ze współudziałem p. Sachorowskiego, artysty teatru lwowskiego. Przedstowioną będzie krotochwila w 2. aktach p. Sachorowskiego p. t. „Piaskarz z Łyczakowa."

* „Bitwa pod Grunwaldem" Matejki, jest na ukończeniu. Matejko pracuje zawzięcie i przyrzekł nadesłać na wystawę paryską dzieło swe jeszcze w sierpniu. Około połowy sierpnia Grunwald wystawiony będzie w Krakowie, a wystawa ta trwać będzie dni dziesięć, poczem arcydzieło przewiezione będzie do Paryża.

* List Henryka Siemiradzkiego, do jednego z warszawskich księgarzy pisany z Rzymu, dla przyszłego biografa znakomitego naszego malarza, nie będzie bez pewnego interesu. Siemiradzki udzielając w tym liście pozwolenie na fotografowanie w Warszawie swoich „Świeczników chrześciaństwa", wyraźnie zastrzega, by podpis pod obrazem pomieszczony był koniecznie polski. Żądanie to swoje wyraża on z naciskiem, podkreślił bowiem odnośne wyrazy swojego listu. Drobna to rzecz, a jednak jakżeż charakteryzuje mistrza, który listem tym dowiódł, iż jest tak wielkim obywatelem jak malarzem.

* Bóg łaskaw na poczciwych ludzi. Donoszą nam z Przemyśla, że p. R., biedny dyurnista kolejowy, od kilku lat walczący z niesłychaną nędzą i wielkiemi niepowodzeniami familijnemi, niespodzianie przychodzi teraz do fortuny miljonowej. Stryj jego żony, majętny obywatel moskiewski, zmarł w Dreźnie z pozostawieniem testamentu, w którym swoją bratanicę czyni uniwersalną spadkobierczynią swojego majątku, obliczonego jak przewidują, na 12 milionów rubli. Testator nie wiedział nawet, gdzie się znajduje jego krzynka, a ta dopiero przypadkiem dowiedziała się o zapisie.

* Cesarz przeznaczył aby z dochodu 19. i 20. państwowej loterji, które mają się odbyć w r. 1878 udzielono krakowskiemu szpitalowi dzieci 15.000 zł., założyć się mającemu zakładowi dla obłąkanych w Czerniowcach 80.000 zł. i ruskiemu domowi narodnemu 50.000 zł.

* † W dniu 23. lipca r. b. o godzinie 7 wieczór zmarł w mieście naszem Adam Wyleżyński, wczoraj przy licznym udziale publiczności odbył się pogrzeb jego. Urodzony w 1820 r. na Wołyniu z matki Kunegundy z Bukarów i ojca Jana Nepomucyna, wizytatora krzemienieckiego okręgu naukowego, nauki odbył w szkołach znanych niegdyś chlubnie, a będących pod kierownictwem księży Bazylianów w Lubarze, poczem krótki czas po ukończeniu szkół był urzędnikiem banku polskiego w Warszawie.

Ożeniwszy się w młodym wieku, zamieszkał w dziedzicznej wiosce Kotelanca na Wołyniu, a w parę lat potem sprzedawszy ją dla zrobienia działu w rodzeństwie, przeniósł się na Ukrainę pod Berdyczów, gdzie w Zakutyńcach, majątku żony (Konstancji z Abramowiczów) aż do r. 1862 chlubnie spełniał obowiązki dziedzica i obywatela.

Złotego serca, prawy i zawsze szlachetny, jednał sobie ludzi i umiał żyć z nimi. Nie było kwestji żywiej nieco ludzkość obchodzącej, którąby dlań obojętną była. Czasy spisku Konarskiego, a potem wojny krymskiej nie małej go odpowiedzialności wobec rządu moskiewskiego nabawiły, lecz przy niezwykłej przytomności umysłu, jakoś cało z tych kłopotów wychodził. W r. 1862 za czynny udział w ówczesnych demonstracjach narodowych, a mianowicie za ułatwienie ucieczki z więzienia Żytomierskiego 7min innym skazanym przez wrogów na wywiezienie, oraz za ułatwienie ucieczki panniu Pustowójtów, skazany został zaocznie na śmierć i sam wtedy szukać musiał ratunku w ucieczce. Emigrował do Galicji, zkąd, gdy nadszedł r. 1863 zaciągnął się pod chorągiew narodową i walczył nie oszczędzając siebie. Jako ataman kozaków narodowych pod głównem dowództwem jenerała Jeziorańskiego bił się pod Kobylanką, gdzie był ranny w nogę i głowę. Po niefortunnem zakończeniu powstania, wyprowadził wielu rozbitków do Rumunii i tam ich własnym kosztem długi czas utrzymywał. Od 1864 aż do 1878 r. przebywał w Rumunii, chociaż w ciągu tej 14letniej tułaczki swej i inne zwiedził kraje: Francję, Turcję i kilkakrotnie Galicję, gdzie miał wielu życzliwych.

Dzieląc zawsze każdy grosz z innymi, nieraz potem ciężko pracować musiał, aby z głodu nie umrzeć. Ostatnie trzy lata mozolnej służby przy kolei rumuńskiej, gdzie jako ekspedytor pracował, codzień od 6 rano do 10. wieczór, podkopały bardzo jego siły, a moralne cierpienia spowodowane tęsknotą za krajem, rodziną i przyjaciołmi dokonały reszty, tak, że w kwietniu r. b. służbę opuścić musiał ze szczerym żalem władzy swej, która prawość i bezinteresowność śp. Adama między bezprzykładne liczyła. Trzymiesięczna kuracja we Lwowie nie mogła powrócić tego, co lata zepsuły.

Zasnął spokojnie, bo żył zawsze dla bliźnich. Żona, dwoje dzieci, przyjaciele i wszyscy znajomi, opłakują go serdecznie i nie prędko zapomną. Cześć jego pamięci!

T. W.

— **Kronika prowincjonalna.** B i a ł a. Zwłoki kobiety znaleziono 7. b. m. w lesie gminy Wilkowice. Pochodzenie zmarłej nie zostało dotychczas skonstatowane, jakkolwiek widziano ją już przedtem żebrającą. Odzież jej jest podobną do odzieży, jaką noszą Szlązaczki. — B r z o z ó w. Z czereśni spadła i zabiła się natychmiast na miejscu 63 letnia wieśniaczka w Golcowej. — K o l b u s z o w a. Bronią nabitą bawił się pewien chłopak w Wilczej woli d. 2. b. m. tak nieostrożnie, iż wystrzał pozbawił go życia. — K o s ó w. Starzec 60 letni w Sokołówce wylazł 10. b. m. na czereśnie celem zerwania jagód, i czy to w skutek

nieostrożności, czy też zawrotu głowy, spadł na ziemię i zabił się na miejscu. — **Kraków**. W kuźni wśród pracy umarł nagle d. 16. b. m. kowal z Kamienia, Józef Bajorski. — **Lwów**. Z głową roztrzaskaną znaleziono d. 17. b. m. w lesie Grzybowieckim zwłoki wieśniaczki Anny Baranowej z Wulki hamulec. Uwięziono jej męża, jako poszlakowanego o morderstwo. — **Sanok**. Spór o sianie między włościanami w Płowcach, zakończył się zabiciem Wawrzyńca Krzywonosa. Ugodził go widłami w głowę Lazarz Wajda tak silnie, iż śmierć nastąpiła natychmiast. Winnego aresztowano. — **Skałat**. Od płonącej nafty rozlanej na ulicę w Toustem d. 3. b. m. przez izraelitę Dawida Plango, zajęły się suknie przechodzącego właśnie tamtędy Herssa Kahane i płomień poparzył go tak silnie, iż mimo pomocy lekarskiej zakończył życie d. 12. b. m. — **Śniatyn**. Kołem w głowę uderzył Iwan Chobroj z Drahasymowa Pałachnę Seredzkową tak silnie, iż ugodzona, w kilka godzin potem zakończyła życie. Winowajcę przytrzymano na Bukowinie. — **Stanisławów**. Nieostrożność pozbawiła d. 6. b. m. życia pewnego włościanina, który wylazł na czereśnię celem zrywania jagód, spadł z drzewa i zakończył życie na miejscu. — **Turka**. Piorun zabił d. 8. b. m. wieśniaczkę w Tarnawie niżnej w chwili, gdy była zajęta w ogrodzie. — **Zbaraż**. Gwałtowną śmierć przez utonięcie ponieśli szeregowiec 80 pułku piechoty, J. Siatkowski, w stawie w Skorykach, chcąc uratować cztery tonące tam konie.

— **W Jarosławiu** wyszło sprawozdanie dyrekcyi wyższej szkoły realnej za r. 1878, które zawiera rozprawę p. Placyda Dziwińskiego pt.: Powierzchnia ... geometrycznego, tudzież wiadomości szkolne podane przez dyrektora. Z tych ostatnich wyjmujemy następujące dane: Biblioteka dla nauczycieli liczy obecnie 1121 tomów, dla uczniów 305 tomów. Uczniów zapisanych z końcem roku liczba ich wynosiła 296, pomiędzy którymi było Polaków 303, Rusinów 27, Czechów 8, Niemiec 1.

— **Tarnopolskie sprawozdanie** dyrekcyi szkoły realnej za r. szkolny 1878 zawiera rozprawę p. Emila Michałowskiego pt.: „Jaki cel ma nauka języka polskiego w szkołach realnych i w jaki sposób cel ten można osiągnąć." Do zakładu uczęszczało uczniów 90, z końcem roku pozostało 80, pomiędzy którymi było Polaków 65, Rusinów 9, Niemców 4, Morawiak 1; celującego świadectwo otrzymało 7, stopień pierwszy 48. Biblioteka nauczycieli liczy 1681 tomów, uczniów 769 książek.

— **Zakopane** 24. lipca. (Ceny pomieszkań i żywności, liczba gości, odczyt Towarzystwa pedagogicznego.) Ze wschodem słońca w niedzielę 21. b. m. pogoda prześliczna nad Tatrami zajaśniała, i od tego dnia mamy tu gorące dnie w cieniu. Naturalnie życie nowe przez to wstąpiło w bawiących tu tego lata gości; wszyscy rzucili się do wycieczek w góry, aby powetować straty poniesione przez długą słotę od początku lipca trwającą z przerwami bardzo małemi. Kraków dostarczył w tym sezonie przeważną liczbę gości, tak, że zaledwie jedną czwartą część obecnych w Zakopanem osób tworzą mieszkańcy Warszawy i innych dzielnic Polski.

Mieszkań jeszcze jest dosyć wolnych w stronie wsi ku dolinie Kościeliskiej, gdy na tak zwanych Krupówkach ku Kuźnicom wszystkie domostwa zajęte. Drożyzny, o jakiej donosi korespondent do *Czasu* wcale tu niema; za izbę porządną góralską, czystą, z meblami, z pościelą płaci się od 3 do 4 złr. tygodniowo, jeśli z opałem i obsługą, to do 5 złr. Restauracyj jest sześć, z powodu tej rywalizacji ceny są w nich przystępne, skoro porządny obiad z kilku potraw kosztuje około 80 ct. Z wiktuałów i żywności pieczywa jest obficie, potrawy mięsne dostać tanio, grzyby się dosyć już pojawiają. Także towary kolonialne w dwóch handlach nie drożej są jak w innych krajach. [illegible] korespondent *Czasu* z Krynicy [illegible] Zakopanem.

Jak mógł bowiem ów korespondent *Czasu* donosić o 18 osobach bawiących w Zakopanem, kiedy wówczas księga gości u bawiących, w kasynie Towarzystwa tatrzańskiego utrzymywana podawała liczbę gości przeszło 200 przenoszącą, a teraz już 300 osób tu bawi.

W poniedziałek rano przybyło do Zakopanego grono członków Towarzystwa pedagogicznego z 22 osób złożone, ze zjazdu w Nowym Sączu, i zwiedzają Tatry według programu w pismach publicznych ogłoszonego. Miało ich przybyć daleko więcej [illegible] Bóg pobłogosławił śliczną pogodę. Towarzystwo tatrzańskie reprezentowane przez kilku członków [illegible] w Nowym Sączu.

— **(St. R.) Monachium**, 23. lipca. (Odczyt p. Żmigrodzkiego.) Dnia 26. czerwca r. b. na posiedzeniu Towarzystwa antropologów w Monachium, jeden z założycieli tegoż towarzystwa miał odczyt pod tyt. „arische Mutter". Ponieważ prelegentem tym był ziomek nasz p. Michał Żmigrodzki, wychowaniec tutejszego uniwersytetu i odczyt jego sympatycznie przez słuchaczów przyjętym został, ośmielam się wspomnieć o nim [illegible] czytelników Gazety Narodowej — w nadziei — iż one zainteresują ogół.

P. Michał Żmigrodzki — zebrawszy wszystkie tradycje, przesądy i praktyki ludowe, tyczące się położnicy i nowonarodzonego dziecka, a zachowane dotychczas w Bawarji, w Krakowskiem i na Ukrainie — w pierwszej części swego objektywnie tylko podał je i zestawił, zwracając przytem uwagę słuchaczów na uderzającą analogię tych tradycyj pomiędzy sobą. W drugiej krytycznej części odczytu prelegent wbrew twierdzeniu pp. Schönwertha, Simrocka, Hartmanna i innych dowodził, że ani lud niemiecki w szczególe, ani szczep Aryów w ogóle, nie uważał i nie uważa położnicę za nieczystą i wyłączoną z rodziny, owszem wszędzie otacza ją aureolą świętości jakiejś, i uważa za istotę wybraną od Boga, jako narzędzie, którem Bóg stwarza walcząc przeciwko bogu zniszczenia. [illegible] nadmienić jeszcze należy, iż prelegent, opierając się na tożsamości tradycyj z trzech tak odległych od siebie miejscowości jak Bawarja, Galicja i Ukraina (w których tylko położnicy naliczył około 100 punktów niemal zupełnie zgodnych na wszystkich tych 3ch stacjach), utrzymywał, iż plemie Arjów wchodząc do Europy miało już za sobą ogromną cywilizacyjną epokę, po której w spuściznie zostały nam się wszystkie te przesądy, gusła i praktyki ludowe.

Trzecia i ostatnia część odczytu p. Michała Żmigrodzkiego mieściła w sobie historję powyż wzmiankowanych tradycyj. W tej części prelegent postawiwszy na podobieństwo 3ch epok archeologicznych (kamień — bronz — żelazo), cztery epoki teologiczne pokarmowe, t. j. 1) pokarmy surowe, 2) pokarmy mięsne, 3) pokarmy z całkowitego ziarna i 4) pokarmy mączne, dowodził, iż wszystkie tradycje o matce z Arjów powstały jeszcze w epoce drugiej, w czasach pasterskich tego plemienia, w czasach, w których matka miała jeszcze w stosunkach społecznych zupełną przewagę nad ojcem.

— **Banda korsarska** pojawiła się w ostatnich czasach na morzu Marmora. Rozbójnikami tymi są po większej części Lazowie — a napady ich rzeczy pustoszą na żeglarzy, oraz na mieszkańców wybrzeży małoazyjskich. Dokazują oni głównie w okolicach Harabi, Heraklei, Siliwrii i Kaliomoni i zapuszczają się aż do Bos-Burnu. Centralnem ich schronieniem jest Marmardzik. W dzień rzadko bardzo napadają — zwykle rano wyciągają swe łodzie na brzeg i okrywają tak, żeby ich nie można spostrzedz z morza, sami zaś oczekują nocy w sąsiednich lasach. Z nastaniem ciemności, spuszczają swe łodzie na wodę i szukają zdobyczy. Jeżeli spotka się z nimi jaki niewielki statek parowy, to zwykle opanują go w kilka minut. Posiadają prócz łodzi niewielki bryg, który służy im za skład broni. Bryg ten malowany na czarno lakierem zapuszcza się niekiedy aż w zatokę Ismidzką. Widziano go nawet w pobliżu Armaty. Majtkowie parostatków, którzy ścigali z wysokości masztów za owym brygiem, utrzymują, że posiada działo na pokładzie. Postrach jest tak wielki, że wiele mniejszych statków nie chce opuścić Bosforu — a niedawno bryg kupiecki mający odpłynąć do Paderno, stał dwa dni w Złotym Rogu, lękając się wpłynąć na morze Marmora. Majtkowie opowiadają, że na tem morzu przepadł niedawno bez wieści okręt kupiecki, płynący z Mityleny z ładunkiem oliwy.

— **Przepowiednia burzy**. Wiadomo, że od pewnego czasu centralne obserwatorja w Paryżu i Londynie ostrzegają żeglarzy na dwie doby z góry o zbliżaniu się burzy; mieszkańcy jednak śródlądowi dobrodziejstwa tego byli pozbawieni. Obecnie ministerjum rolnictwa w Austrji postanowiło rozsyłać wiadomości telegraficzne o pogodzie, co dla rolników mieć może istotnie doniosłe znaczenie. Obserwatorjum centralne w Döblingen, pod Wiedniem, odbiera codziennie wiadomości telegraficzne o stanie barometru i termometru z całej Europy, zbiera je w kartę synoptyczną, a to pozwala przewidywać kierunek i siłę wiatrów na dzień następny. Rzecz pewna, że warunki miejscowe każdej okolicy mogą wpływ wywierać na wiele zjawisk meteorologicznych, dlatego też obserwatorjum centralne wysyła depesze osobie dobrze obeznanej z charakterem danej okolicy, zwanej rzeczoznawcą (Deuter). Obowiązkiem jego jest wyjaśnienie pogody wysłanej depeszy i zastosowanie jej do miejscowych warunków. Dotąd jeszcze nie udało się ministerjum znaleść odpowiednich rzeczoznawców we wszystkich okolicach, [illegible] stacjach rolniczych i naukowych [illegible]. Służba ta meteorologiczna trwać ma corocznie od kwietnia do października; depesze rozsyłać się będą codziennie [illegible] korzystać mają [illegible] urzędowe. [illegible] na 20 wyrazów [illegible] ogółu dostępnie płacę po [illegible] dwudziesto-wyrazowemi telegramami.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Księgosusz. W 6 miejscowościach na pograniczu moskiewskiem wzdłuż powiatu zbarazkiego panuje księgosusz.

Ministerjum zawiadamia, że dla zapobieżenia zawleczenia zarazy do kraju zarządza się strzeżenie granicy asystencją wojskową, oraz ustanowiono według §. 4 i 27 ustawy z 29. czerwca 1868, 22·5 kilometrowy okręg zagrożony. Do okręgu należą następujące miejscowości powiatu zbarazkiego: 1. [illegible] 2. Bereżowica mała 3. Bogdanówka 4. Czumale 5. Dobromirka 6. Dobrowody 7. Hłuboczek 8. Hnilicki 9. Hnilice 10. Holotki 11. Hołoszyńce 12. Hrycowce 13. Huszczanki 14. Jacowce 15. Iwanczany 16. Iwaszkowce 17. Kapnścińce 18. Klebanówka 19. Klimkowce 20. Kobyla 21. Koszyłówka 22. Koszlaki 23. Koziary 24. Krasnosielce 25. Kretowce 26. Kujdańce 27 Kurniki 28. Lisieczyńce 29. Łozówka 30. Lubianki niższe i wyższe 31. Medy 32. Netreba 33. Nowe Sioło 34. Nowiki 35. Obodowka 36. Ohrymowce 37. Opryłówce 38. Pieńkowce 39. Palczyńce 40. Prosowce 41. Komanowe sioło 42. Roznoszyńce 43. Sieniachówka 44. Sieniawa 45. Skoryki 46. Stryjówka 47. Luchowce 48. Szelpaki 49. Szyły 50. Tarasówka. 51. Terpiłówka 52. Toki 53. Wałachówka 54. Worobijówka 55. Załuże 56. Zarubińce 57. Zaruddeczko 58. Zarudzie 59. Zbaraż stary 60. Zbaraż miasto 61. Białozórka 62. Czenichowce; z powiatu skałackiego: Dorofijówka, Suprunówka, Staromieszczyzna, Rosochowaciec, Kamionki, Podwołoczyska, Zadniszowka, Hałuszczyńce, Chmieliska, Mołczanówka, Mysłowa, Żerebki szl., Skałat, Żerebki kr., Czerniszówka, Orzechowce, Stary Skałat, Nowosiółka skałacka, Iwanówka, Rożyska, Horodnia, Torówka, Tarnoruda, Faszczówka, Łuka m.; z powiatu tarnopolskiego: Szlachcińce, Łozowa, Kurniki szl., Stechnikowce, Dubowce, Ihrowica, Iwaczów dolny, Płotycz, Czystyłów.

Węgiel, jak donosi dziennik *Prawda*, sprowadzany dotąd bez opłaty cła do Kongresówki i Moskwy, ma być w niedługim czasie obłożony podatkiem celnym.

Lwów dnia 26. lipca. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

¹Pszenica czerwona od 10·— do 10·25 zł., biała od 10·— do 10·25 zł., żółta od 9·75 do 10·— zł. jesienna —·— do —·— zł. ¹Żyto od 6·— do 6·25 zł., jesienne —·— do —·— zł. ²Jęczmień browar. od 6·25 do 6·50 zł., pastewny od —·— do —·— zł. ²Owies od —·— do —·— zł. ²Groch do gotowania od 6·50 do 7·— zł., pastewny od 5·50 do 6·— zł. ²Wyka od —·— do —·— zł. — ²Bób od —·— do —·— zł.— ¹Kukurudza stara od 5·75 do 6·15 zł., nowa od —·— do —·— zł. — ²Rzepak zim. od 13·25 do 13·50 zł. — ¹Rzepak letni od —·— do —·— zł. — ¹Lnianka od 9·50 do 9·75 zł. — ²Nasienie lniane od —·— do —·— zł.— ¹Nasienie konopne od —·— do —·— zł.— ¹Koniczyna od — do —·— zł. Kminek od —·— do —·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski — do —·— zł.

Spirytus za 10·000 litrów procent:
Gotowy od —·— do 31·50 zł.
W terminach w miesiącu:
—·— zł. Usposobienie:

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie:

Usposobienie:
¹) Niezmienne. — Rzepak jesienny do —·— zł.

Waluta: mark 57.15; rubel 1.23¾; napoleondor 9.26½.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Temi dniami austrjacka półurzędowa *Wiener Abendpost* witała „powracające umiarkowanie w zapatrywaniach opozycji prasy moskiewskiej" i przypisywała je wpływowi moskiewskiej prasy rządowej. *N. fr. Presse* powiada na to: Nie możemy ani śladu tego umiarkowania odkryć w następujących objawach. *Gołos* n. p. przychodzi do wniosku, że Anglia jest przeciwnikiem Moskwy, w kwestjach azjatyckich, Austro-Węgry dziś są „krwawym wrogiem", który Moskwie chce odjąć możność spełnienia tych zadań, których się zrzec — według słów hr. Nesselrodego — Moskwa niema siły. *Nowoje Wremia* dotykają tego samego tematu, że ustanowiona przez kongres granica bułgarska, znacznie utrudnia Moskwie wojnę zaczepną, podczas kiedy Austro-Węgry i pod względem zaczepnym i odpornym są w korzyści. Charakterystyczną jest rzeczą, iż *Russki Mir* wita z radością traktat cypryjski, spodziewając się po nim rozdrażnienia państw, przylegających do morza Śródziemnego. Dziennik ten mówi: W Paryżu i w Rzymie — nie mówiąc już o Atenach — poznano teraz istotę polityki angielskiej i przekonano się, jak niedorzecznem było lekkomyślne przyłączenie się do dyplomatycznej kampanii, którą Anglja rozpoczęła w imieniu Europy. Widmo koalicji europejskiej przeciwko Moskwie ulotniło się. Nie mamy już przeciwko sobie Europy połączonej, i odkąd Austrja z Anglją zaspokoiły się zdobyczą turecką, nie widzimy już nawet żadnego austro-brytyjskiego aliansu. Zniweczenie tego, wrogo nam usposobionego „komplotu europejskiego" musi poprawić polityczną sytuację Moskwy."

Zwracamy uwagę, że to *N. Fr. Presse*, która wytyka półurzędowemu organowi wiedeńskiemu optymizm i łatwowierność.

Z powodu przesiedlenia cesarza niemieckiego do Babelsbergu, park tamtejszy zamknięto dla publiczności, i cały otoczono łańcuchem pikiet pieszych i konnych, które mają rozkaz strzelać na każdego, ktoby się do parku chciał wśliznąć.

Według *Pester Lloyda*, wkroczenie Austrjaków do Bośnii zostało odłożone do pewnego czasu. (Miało się zacząć jutro w niedzielę.)

Wczoraj już donosiliśmy o tem, że Moskale zmobilizowali trzy korpusy wojska w Turkestanie i jak domyślamy się wyprawiają je do Buchary. Domysł ten nasz potwierdza obecnie doniesienie *Turkiestańskich Wiedomostiej* o misji do emira bucharskiego, poleconej urzędnikowi do szczególnych poruczeń, Weinbergowi. Doniesienie brzmi między innemi jak następuje: „Urzędnik do szczególnych poruczeń, A. Weinberg, wysłany do Buchary dla ułożenia się z emirem w przedmiocie przechodu wojsk ku źródłom rzeki Amu Darji, donosi ztamtąd, iż dnia 21. maja przybywszy do Korczi, nazajutrz przedstawił się emirowi. Wręczył on list jenerał-gubernatora Turkestanu i oświadczył zarazem, iż tenże spodziewa się, jako emir, przy mającym nastąpić ruchu ku Amu Darji, da dowody tej samej szczerej życzliwości, jaką okazał podczas kampanii przeciwko Chiwie, w szczególności zaś wyraził nadzieję, że władze bucharskie dadzą pomoc przy zaopatrzeniu wojsk w żywność. Emir odpowiedział, iż gotów jest zastosować się do wszystkich życzeń jenerał-gubernatora, i że pochód wojska według możności popierać będzie, spodziewając się, że tym sposobem utrzyma dobre stosunki między Moskwą i Bucharą. Zapytywał następnie, w jaki sposób załatwione być mają spory z Kabulem. P. Weinberg odpowiedział, że jenerał-gubernator nie ma nieprzyjacielskich względem Afganistanu zamiarów, i że jak na teraz wysłane być ma poseletwo do Szir-Alego. Wyjaśni ono stosunki, a czy w duchu przyjacielskim lub nieprzyjacielskim, zależeć będzie od szczerości, z jaką postąpi emir Kabulu. Emir Buchary zezwolił na skupywanie w swoim kraju żywności dla korpusu ekspedycyjnego." Tym sposobem, bliska wyprawa do Buchary nie ulega już wątpliwości, a przedłużenie jej do Afganistanu wydaje się co najmniej możliwem. Mamy tu więc do czynienia z ruchem niemałej doniosłości, gdyż pochód ku źródłom Amu Darji, z konieczności rzeczy zbliży armię turkestańską do granic Indyj Wschodnich. Czy zaś wykonanym być ma za porozumieniem z Anglią, pozostaje wątpliwem. Może go przewidziano w jakim sekretnym paragrafie konwencji londyńskiej z dnia 30. maja. Jeżeli nie, to rzecz ciekawa, co Anglicy powiedzą, gdy przednie straże korpusu turkestańskiego zbliżą się do wąwozów Hindukuszu, zkąd już wcale niedaleko w dolinę rzeki Indusu.

Dzienniki moskiewskie zajmują się przeważnie dymisją ministra finansów Reuterna i nominacją Greiga. Eksminister Reitern otrzymał hramotę, t. j. pismo własnoręczne cesarza Aleksandra, w którem w słowach obszernych i wielce pochlebnych wyliczone są zasługi ministra „dla tronu i ojczyzny", jego „owocodajne prace na polu uporządkowania skarbowości państwa i wprowadzenia w niej wielu reform zbawiennych". Przyczem ofiarowaną mu została wielka wstęga i gwiazda orderu św. Andrzeja I. klasy. Jenerał zaś Greig wraz z nominacją otrzymał instrukcję wprowadzenia nowych reform w skarbowości. Instrukcja ta niezostała ogłoszoną, dzienniki jednak domyślają się „na zasadzie dość pewnych wiadomości prywatnych", że zalecone reformy dotyczyć mają: a) zmiany w systemie opodatkowania w ogóle i akcyzy wódczanej i tabacznej w szczególności; b) obostrzeń w wydawaniu koncesyj na budowę kolei żelaznych, z tem, aby przyszłe koleje budowane były z uwzględnieniem rzeczywistych, zasadniczych interesów państwowych i ekonomicznych, nie zaś korzyści prywatnych osób i stowarzyszeń, lub podrzędnych interesów danej okolicy albo gubernii; c) wydania nowej ustawy dla stowarzyszeń akcyjnych handlowych i przemysłowych z uwzględnieniem w niej interesów skarbu państwowego i z utworzeniem stałej, jednostajnej podstawy prawnej dla wszelkich tego rodzaju przedsiębiorstw; i d) zwrócenia szczególnej uwagi na rozwój handlu i przemysłu w gubernjach azjatyckich, „jako na polu, gdzie Moskwa musi walczyć z handlem i przemysłem Anglików, zanim się zmierzy z tymi odwiecznymi nieprzyjaciołmi swoimi oko w oko, z bronią w ręku."

Na mocy ogłoszonego w tych dniach dekretu króla hiszpańskiego, wyspa Kuba podzieloną zostaje na sześć prowincyj. Każda z nich otrzyma osobnego gubernatora. Naczelnym zarządzcą całej wyspy pozostaje kapitan jeneralny w Hawanie. Organizacja administracyjna wyspy, ściśle odtąd odpowiadać będzie organizacji metropolii. Dekret królewski zatem, jest jednym krokiem dalej na drodze zupełnego zrównania Kuby z Hiszpanią, i spodziewać się należy, że zadosyć uczyni życzeniom ludności tamtejszej. Bardzo ważna jednak pozostaje jeszcze do rozstrzygnięcia kwestja, a tą jest niewolnictwo murzynów. Rząd chce je znieść, plantatorowie są temu przeciwni. Przy rozwiązaniu tego punktu, z którym długo zwlekać niepodobna, napotka rząd hiszpański niewątpliwie na niemałe jeszcze trudności.

Berlin 26. lipca. „Nordd. Allg. Ztg." potwierdza, że komisja śledcza w Kiel w sprawie katastrofy Kurfirszta służbę przy sterze okrętu Król Wilhelm od wszelkiej winy uwolniła. Ze strony admiralicji podniesiono na podstawie przedwstępnego śledztwa zaskarżenie przeciw dowódzcy eskadry i dotyczącym oficerom.

Londyn 26. lipca. W Izbie niższej oświadczył rząd, że nie może powiedzieć, czy obcym państwom jest dozwolone utrzymywać na wyspie Cypr sądy konsularne dla wymiaru sprawiedliwości własnym poddanym, a to, dopokąd nie będzie skonstatowanem, jakie prawa te państwa tam posiadają. Co do jakiejś umowy ze strony związku trójcesarskiego w kwestji Bośnii, w ministerjum spraw zagranicznych nic nie wiadomo.

Londyn 27. lipca. W Izbie panów lord Roseberry zastanawiał się nad memorandem anglo-moskiewskiem [z 30. maja b. r.], i krytykował postępowanie rządu, osobliwie z powodu tajenia faktów. Salisbury bronił rządu, twierdząc, że rząd oprócz przyjętych zobowiązań nie wziął na siebie żadnych innych. Memorandum miało na oku tylko ten wypadek, jeżeliby na kongresie nie przyszło do zgody, i wymieniło te punkta, które nie miały stanowić „casus belli." Anglia nie przyrzekała Grecji niczego, a najmniej przyrostu terytorjalnego. Prawdziwymi przyjaciołmi Grecji są ci, którzy jej doradzają, aby nie prowadziła polityki awanturniczej, która prześciga jej siły.

Przyjechali dnia 27. lipca 1878.

HOTEL ZORZA: W. Cielecki z Byczkowiec. W. Kraiński z Wyszatycz. B. Rozwadowski z Torówki. J. Würgler z Kijowa. P. Warteresiewicz z Czerniowiec.

HOTEL EUROPEJSKI: M. hr. Elczinanoff z Moskwy. P. Hainzberg z Zaleszczyk. G. Reuvers z Tarnowa.

HOTEL LANGA: S. Popper z Czerniowiec. S. Mandl z Wiednia. E. Czeszer z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: Dr. L. Heyne ze Złoczowa. Dr. W. Bodyński z Birczy. E. Goldner z Wojtkówki.

HOTEL KUHNA: M. Gatkowski z Brodów.

Lwów, z Izby handlowej, 27. lipca.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika	242 —	244 50
„ Lwowsko-Czern.-Jasska	135 57	138 —
Banku hip. galic. po 200 złr.	244 —	248 —
„ kred. galic. po 200 złr.	215 —	218 —

II. Listy zast. na 100 złr. (bez kuponu bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	85 75	86 75
„ „ „ 4 „ „	80 —	81 —
„ „ „ 5 „ okres.	85 75	86 75
Banku hipot. galic. 6 prct.	90 10	92 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	91 —	92 50

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 [illegible]

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	84 60	85 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	[illegible]
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	90 —	91 25
Losy miasta Krakowa	14 25	[illegible]
„ „ Stanisławowa	20	[illegible]

V. Monety.

Dukat holenderski	[illegible]	5 45
„ cesarski	5 [illegible]	5 4[illegible]
Napoleondor	9 25	9 31
Półimperjal rosyjski	9 44	9 [illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 82
„ „ papierowy	1 23	1 25
100 marek niemieckich	56 60	57 60
Srebro	100 25	101 75
Kupony w srebrze	100 —	101 50

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ

WIEDEŃ 26. lipca 1878.
godzina 2 minut 16. południu.

Losy kredytowe	162.50.	Węgier. kred.	236 10
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	115 70
Unionsbank	74 50.	Kolej Kar. Lud.	243 25
Nordbahn	205.50.	Kolej Połudn.	78 25
Kolej Alföld.	128.—.	Kolej Elżbiety	174 75
Kolej Lw.-czer.	136 75.	Węg. Nordostb.	124 50
Rudolfsbahn	125.50.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	68 50.	Galic. indemniz.	84.75
Losy z r. 1864	142 50.	Kolej Siedmiog.	120.—
Verkehrsbank	109 50	Losy tureckie	27.—
Węg. galic. kolej	—.—.	Kolej Państw.	262 75
Bankverein	116.50.	Losy węgier.	84 50
Kolej Albrechta	—.—	Marki niemieckie	57 —
Rosyjski rubel pap.	1.23½.	Węg. renta w zł.	91 20

Wied. communal. 92.60. Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 27. lipca,
godzina 10 minut 34 po południu.

Akcje kredytowe	262.25	Anglo-austrjackie	115.75
Kolei Kar. Lud.	243.—	Kolej Południowa	78 25
Unionsbank	74.50	Napoleondor	9.26 —

Usposobienie: silne.

Berlin d. 26. lipca.

Russ. Bankn.	216.25	Credit Actien	459.—
Lombarden	138.—	Galizier	106.60
Rumänier	31.25	Oesterr. Banknot.	175.50

Usposobienie:

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	85 75	86 25
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	80 25	80 75

Lwów d. 27 lipca 1878.

Wiedeń 25 lipca.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Renty austr. w bankn. 5 pr.	64 35	64 50
„ „ w srebrze	66 40	66 50
Losy z r. 1839	330 —	332 —
„ 1854	110 —	111 —
„ 1860	112 25	112 75
„ 1864	139 50	140 —
Listy zast. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Obligacje indemnizacyjne (100 zł.)		
Galicyjskie	84 75	85 25
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Inne publiczne pożyczki		
Węgierska renta złota 6 pr.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe		
Anglo-austr. [illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Akcje przemysłowe	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
[illegible] austr. po 200 złr.	— —	— —
[illegible] wied. po 100 złr.	— —	— —
[illegible] pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencredit allg. öster. 4 pr. sr.	108 25	108 75
„ w 33 lat 5 pr. wa.	93 —	93 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	79 50	— —
„ „ 5 pr. w. a.	85 75	86 50
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	91 50	92 —
„ Tow. kred. włośc. 6 pr.	90 —	92 —
Towarz. kred. miejski 6 prct.	89 50	90 50
[illegible]	—	—
[illegible]	99 45	99 60
Obligacje pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prot.	74 75	75 25
[illegible] 200 złr. 5 prot.	74 70	75 —
[illegible] 5 pr. sr. w. a.	67 —	— —
[illegible] pr. sr. w. a.	91 75	92 25
[illegible] 1862 5 prot.	91 50	91 75
[illegible] 1870 5	85 75	— —
[illegible] 1872 5	90 50	91 50
[illegible] 5 prct. m. k.	— —	103 50
[illegible] 5 w. a.	97 —	98 —
[illegible] 5 srebr.	105 —	105 50
[illegible] złr. 5 pr. sr. w. a.	101 —	101 50
[illegible] em. 5 prct.	100 —	100 25
[illegible] em. 1871 300	98 40	98 70
[illegible] em. 300 zł. 5 pr.	93 —	98 50
[illegible] Jass. [illegible]	80 25	80 50

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prot. srebr. w. a.	88 —	83 25
Lwow. Czern. Jass. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	75 80	76 20
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1878 300 złr. 5 prot. srebr. w. a.	71 —	72 —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prot. srebr. w. a.	81 75	82 25
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prot. srebr. w. a.	78 —	78 25
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 prot. srebr. w. a.	77 25	77 75
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prot.	69 75	70 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	162 25	162 85
Klary po 40 złr. m. k.	81 75	— —
Keglevich po 10 złr. m. k.	14 —	14 50
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 25
Palffy po 40 złr. m. k.	31 25	31 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	14 50	15 —
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	38 50	39 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	36 50	37 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. z.	20 50	21 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	23 —	23 75
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	28 25	28 75
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	56 45	56 —
Frankfurt 100 mark	56 45	56 —
Hamburg 100 mark	56 45	56 —
Londyn 100 funt. szterl.	115 4	115 75
[illegible] 100 franków	46 05	46 15

NADESŁANE.

Skład porcelany i szkła
E. GEBHARDTA
we Lwowie
poleca
SŁOIKI
na kompoty i konfitury z czystego szkła każdej wielkości. 3100 1-10

Kawa
W handlu moim, gdzie przed zakupnem z pierwszej ręki, wszystkie gatunki kawy jak najstaranniej bywają wypróbowane tak pod względem delikatności jak i siły smaku przyczem nieuwzględniam oczewiście ani zielonej barwy ani wielkości ziarnek, gdyż własności te szczególnie pierwsze najczęściej pojawiają się w najgorszych gatunkach, osobliwie przy kawie **Ceylon** polecam:

Porto Cabello Nr. 1. średnia za pół kilo 80 c
Porto Cabello Nr. 2. delikatna i silna za pół kilo 90 c.
Porto Cabello Nr. 3. delikatna zielona za pół kilo 1 zł.
Porto Cabello Nr, 4. najwyborniejsza zielona za pół kilo 1 zł. 4 ct.
Jawa żółta średni gatunek za pół kilo 75 c.
" " delikatna za pół kilo 80 ct.
" " najwyborniejsza za pół kilo 1 zł.
Najlepsza węgierska bryndza za pół kilo 32 ct. 3095 3—3

O. T. Winckler
we Lwowie.

Aż do 1. sierpnia
będą z powodu odjazdu
do sprzedania bardzo tanio
3 ułaskawione MAŁPY.
Wiadomości bliższej udzieli z grzeczności pani Kolbuszewska na Skałce l. 1. obok ogrodu Jabłonowskiego. 3105 1—3

Ogłoszenie konkursu.
Celem obsadzenia posady praktykanta nauczycielskiego przy tutejszym zakładzie głuchoniemych z roczną subwencją 200 złr. i obowiązkiem przysłuchiwania się wykładom jednego z nauczycieli zakładu, ogłasza się konkurs z terminem ubiegania się, do 15. sierpnia 1878 r. Warunki otrzymania tej posady są ukończone studja w seminarjum nauczycielskiem z odbytym egzaminem dojrzałości. Prośby dotyczące wnieść należy do podpisanej dyrekcji.

Od dyrekcji Zakładu głuchoniemych
Lwów d. 15. lipca 1878.
3 90 3-3

DLA ZBYCIA
pewnego nader powszechnego artykułu, poszukuje się bez narażenia się na wydatki osoby wszelkich stanów na prowincji. Listowne zapytania pod: **Nebeneinkommen** do **Rotter & C. Annoncen-Expedition we Wiedniu, Biemergasse 13.** 2798 9—20

Dr. Z. Rościszewski
przyjmuje i nadal od 1 września
uczniów szkół publicznych lub prywatystów
do pensyonatu
Zgłaszać się od 12—4 po poł.
We Lwowie ul. Halicka l. 37 II p.
8009 11—?

Obwieszczenie.
Na mocy fundacji ś. p. ks. Jana Kucharskiego, obsadzone zostanie w zakładzie tutejszym z dniem 1. września 1878 r. bezpłatnie, miejsce dla chłopca gluchoniemego. Pierwszeństwo do uzyskania tego miejsca, mają synowie ubogich oficjalistów prywatnych, narodowości polskiej. Warunki ubiegania się, są następujące:

1. ukończony 7. a nieprzekroczony 12 rok życia,
2. religia katolicka,
3. odbyte szczepienie ospy, z poświadczeniem lekarskiem zdrowia i zdolności do pobierania nauki umysłowej,
4. ubóstwo.

Podania dotyczące, wnieść należy do podpisanej dyrekcji po dzień 15. sierpnia 1878. 3091 3—3

Od dyrekcji zakładu głuchoniemych
Lwów 15. lipca 1878 r.

---

500 robotników
zdolnych do wykopywania kartofli ma A. Gąsiorowski Lwów ulica Clowa Nr. 6 do dyspozycji 3104 1 1

W Zakładzie ortopedycznym
spec. lekarza
Mra Edwarda Madejskiego
we Lwowie,
ulica Kopernika l. 13.

przyjmuje się dzieci z prowincji od 7 do 14 lat ze **skrzywieniem kości pacierzowej**, początkowym garbem, krzywą szyją, wyższą łopatką, z wązkiemi piersiami, krótszą nóżką i **konjukturą wszelkiego rodzaju,** do wyleczenia za pomocą gimnastyki leczniczej i przyrządów ortopedycznych — dając takowym zupełne utrzymanie i wszelkie wygody, przy czem pobierać mogą także wszelkie nauki. 2976 1—?

Mieszkający w miejscu dochodzą dla leczenia do zakładu w przeznaczonych godzinach.

Bliższych szczegółów udziela właściciel i dyrektór zakładu ustnie lub pisemnie pod powyższym adresem.

Każdemu, kto do Wiednia jedzie i cierpi na zęby, zalecamy słynnego lekarza
D. Herzl,
wynalazcę patentowanych przez cesarza Austrji i króla Węgier **zębów nieprzeszkadzających podniebieniu,** Wien, Stadt, Adlergasse 1. 28 0 2-6

Apteka pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha
we Lwowie,
poleca następujące środki jako doskonale i wypróbowane:

Pomada Alcaloide przeciw wypadaniu włosów. Cena słoika 60 ct. w. a.
Woda Kolońska własnego wyrobu, wyborna. Cena dużej flaszki 60 cent. w. a.
Woda Kolońska J. K. Farina orygiualna. Flaszki po 50 ct. i po 1 zlr.
Puder ryżowy wyrobu własnego, tudzież prawdziwy francuski.
Perfumy francuskie, najdoskonalsze, w butelkach po 50 cent. i po 1 zlr. w. a. 2847 4 ?

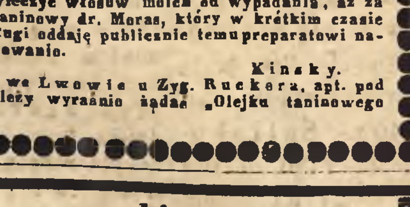
LIKIER CHIOCOCA
Liquor Chiococae fortificans)
najlepszy i najpewniejszy
środek do szybkiego i radykalnego ożywienia osłabionej
siły męzkiej
Przyjemnością i korzenno-słodkiem smakiem prześciga on najlepsze likiery. Służy nietylko za napój wzmacniający żołądek, podniecający stra wność i apetyt, lecz także za doskonały trunek do ożywienia i pokrzepienia muszkułów, wzmocnienia nerwów i sprężystości ich. Siła jego lecznicza jest zadziwiającą. Cena oryginalnej butelki wraz z broszurą 3 zł

Koszta przesyłki pocztowej 20 ct.

Główny skład rozsyłkowy: D. C. Chiodi's Apotheke „zum Schutzengel" Wien, Währing, Herrengasse 26 (dokąd należy adresować wszystkie zamówienia listowe.) Skład filialny: Jos. Weis, Apotheke „zum Mohren" Wien I. Tuchlauben. 2779 3—25

Zarząd dóbr
Rusiatycze
ma na zbyciu pszenicę banatkę przed rokiem z Banatu sprowadzoną, po cenie 12 zr. za sto kilo, loco Borynicze stacja kolei Czerniowieckiej. Zamówienia przyjmuje się do 1 września poczta **Strzeliska.**
3094 3-10

Przez Jego cesarską Mość
Franciszka Józefa I.
odznaczona wyłącznym przywilejem



Trucizna na szczury.
jest prawdziwa do nabycia:
we LWOWIE u pp. K. Iskierskiego, J. Beisera, Z. Ruckera, p. Mikolascha, w STANISŁAWOWIE u Stechera v. Sebenitz; w KRAKOWIE u p. R. Jawornickiego. 2957 20 ?
Cena sztuki 50 ct.



Przeciw wyłysieniu głowy, 2741 5-25
siwiznie i tworzeniu się łupieży, przydaje się według codziennie nadchodzących świadectw i listów dziękczynnych jedynie i wyłącznie
Olejek taninowy dr. Moras.
Działanie tego jest faktycznie zadziwiające, gdyż nietylko że usuwa wszystkie wyżej wymienione słabości, lecz tego wzmacniające substancje pożywne, które według zasad umiejętności włosom koniecznie są potrzebne, przywracając każde włosy chorobliwe do nowego życia i przyczyniają się zdumiewająco do porostu włosów.

Tę doniosłą skuteczność stwierdza nieśliczona ilość świadectw. Między innemi i następujące: I ja oddaję olejkowi taninowemu, wyrabianemu przez dr. Moras należną pochwałę, gdyż takowy nietylko że zapobiegł wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu, lecz sprawił mi mocny porost włosów.

Wiedeń. Andrassy.

[illegible]

Do nabycia we flaszkach po 3 i 1 guld. we Lwowie u Zyg. Ruckera, apt. pod archaniołem [illegible] przy ulicy Krakowskiej. Należy wyraźnie żądać „Olejku taninowego dr. Moras".

Hartmanna TYNKTURA na wygubienie owadów,
dla Austrji i Francji przywilejem zaszczycona.



Dotąd niezrównana, niezrównana i skuteczna na owady wszelkiego rodzaju, szczególnie na pluskwy. Tylko te flaszki są prawdziwe, które opatrzone są uboczną winietą z naszym własnoręcznym podpisem, a firmą na flaszce wyciśniętą.

Nasze nowe c. k. uprz. **strzykawki**, napełnione prawdziwym proszkiem na owady, zalecamy jak najlepiej z powodu swych korzyści, które w użyciu posiadają. 2721 6—6

HARTMANN & MITTLER,
właściciele przywileju we Wiedniu, Stadt, Bäckerstrasse Nr. 10.
We Lwowie do nabycia w handlu p. Franciszka Ehrlicha.

The Saffty Sponge — **Gąbki paryzkie** — Eponge parisienne pour les dames
en gros et en detail, tanio i w dobrym gatunku w głównym składzie artykułów [illegible] gąbki u 2801 2—5
H. N. Oppenheim, *Wien, Stadt, Babenbergerstrasse Nr. 1.*

Części składowe żniwiarek i kosiarek.
Henryk Jena
mechanik we Lwowie ul. Stryjska 34.
przyjmuje roboty ślusarskie, tokarskie i kowalskie, tudzież montowania i ustawiania pomp, wodotryskow, wodociągów, tartaków, maszyn parowych, żniwiarek, kosiarek itd.

pośredniczy w kupnie używanych parowych młocarń.
3052 2—?

GALICYJSKI
Zakład zastawniczy i kredytowy
we Lwowie, ul. Teatralna w gmachu teatralnym
udziela pożyczki na zastaw

a) Wyrobów ze złota i srebra i innych drogich kruszców;
b) Towarów i przedmiotów nowych i używanych;
c) Papierów publicznych wartościowych;

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności poczawszy od 1 zł. do każdej wysokości i oprocentowuje takowe **po 7 od sta.**

Zwrot wkładek do 100 zł. uiszcza się bez wypowiedzenia.
do 250 zł. z 10dniowem wypowiedzeniem
„ 500 zł. z 20 „
„ 1000 zł. z 30 „
Od wkładek — z wypowiedzeniem 90dniowem 8%.

Godziny urzędowe: od 8. do 12. w południe, od 3. do 5. po południu.
2949 4—?

Tylko za 4 zł. 75 ct. sprzedajemy
następujących 62 przedmiotów

Kryształowa czarka na masło lub cukierniczka,
Eleg. przybory do pisania z bronzu złotego,
2 wazy na kwiaty z alabastru ozdobne,
20 pięknych obrazków stalorytowych,
para najnowszych kolczyków Belle,
2 guziki do manszet z nowego złota,
3 guziki do półkoszulków,
cygarniczka z pianki z bursztynem, pięknie rzeźbiona,
6 łyżek stołowych, które zawsze pozostaną białe,
6 łyżek do kawy które zawsze pozostaną białe,
12 jadalnych tacek na wodę,
6 sztuk mydełek perfum francuskich,
koszyk na kwiaty z szlifowanych pereł,
aparat do mówienia, bardzo zabawny,
3 przedmioty do zabawy, dla młodych i starych,
puszka na korzenie że srebra alpaca,
mała lampka naftowa z banią i brenerem ubezpieczonym.

62 sztuk

Wszystkie tu wymienione przedmioty w ilości 62 sztuk są nader praktyczne i kosztują razem 4 zł. 75 ct. pod gwarancją Wysyłka za zaliczeniem.

I Galanterie-Magazin we Wiedniu,
I. Babenbergerstrasse I. 2777 5—6

Złoto! Pieniądze! Złoto!

1. wygrana 2000	**dukatów złota**	10.000 zł.
2. wygrana 400	w sztabach	2.000 zł.
3. wygrana 100	**gotówką**	500 zł.

razem **2000** wygranych wartości około **50000 zł.** można wygrać, kupując za małą tylko wkładkę
jednego guldena
jako cenę
LOSU miasta Stanisławowa
których **ciągnienie nastąpi dnia 15. października 1878 we Wiedniu,** zakładając jednocześnie kapitał zarodowy,

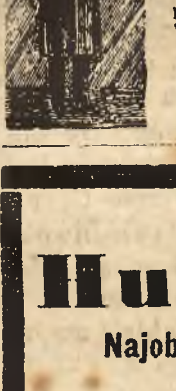
co tylko tą razą będzie możebnem,
gdyż nietylko wypłacone będą przypadające wygrane znaczne lecz także zwróconą będzie spłacona wkładka, czy los będzie wyciągniętym lub nie, bez jakiegokolwiek potrącenia.

Kupno tedy losu stanowi kapitał zakładowy
i nastręcza przy tego rodzaju loterjach tę niebyłą korzyść, wskutek czego pominąwszy nadzwyczajnie bogate wyposażenie, popyt o te losy jest nader żywy, z którego to względu zalecać możemy rychłe nabywanie onychże.

Łaskawe zlecenia zamiejscowe będą rychło załatwiane. Nadsyłanie należytości wraz z 20 ct. na frankowane przysłanie listy ciągnienia uskutecznia się najpojedynczej za przekazem.

Kasa zwrotów kantoru wymiany
F. J. Mifka we Wiedniu,
I. Stefansplatz, Brandstätte 3

Tych losów pod powyższemi korzyściami nabyć można we Lwowie, w obu głównych lokalach sprzedaży tytoniu przy ulicy **Trybunalskiej i Halickiej** i na wszystkich tutejszych kolekturach. Od dawna znajdujące się losy tej loterji w ręku PT. Publiczności, grywają samo przez się w powyższem ciągnieniu 3039 8—8



Płaszcze na deszcz z gumi
dla wojskowych,
stosownie do przepisów zrobione i płachty obozowe (na żądanie może być zapłata zarządzona w komisji uniformowania) tudzież surduty na deszcz dla cywilnych i płaszcze z kapuzami, sztuka po 7 zł. dostarcza

J. N. Schmeidler, Gummifabrik we Wiedniu,
Centrale: VII Stiftgasse Nr. 19.,
Filia: I. Kohlmarkt Nr 5. 2795 4—18

Saxlehnera źródło gorzkie
Hunyadi Janos.
Najobfitsza w swe składniki i najskuteczniejsza woda gorżka
rozbierana przez **Liebiga** 1870. **Bunsena** 187 . **Freseniusza** 1878.
Zdania znakomitości lekarskich:

Prof. dr. Bamberger we Wiedniu. Używana z najwyborniejszym skutkiem we wszystkich tych chorobach, w których wskazana jest woda gorżka.
Radcy sanitarn. Karola dr. Bertleff we Lwowie. Daje tej wodzie od dziesięciu lat pierwsze miejsce przed innemi.
Prof. dr. Virchow w Berlinie. Zawsze używana z dobrym i rychłym skutkiem.
Prof. dr. Chalubińskiego w Warszawie. Pod względem użycia lekarskiego nastręcza takie zalety, jakiemi żadna inna woda gorżka poszczycić się nie może.
Prof. dr. Wunderlich w Lipsku. Nader skutecznie działający rozpuszczający środek, przyjemny do zażywania, dla żołądka nie szkodliwy.
Prof. dr. Spiegelberg w Wrocławiu. Nieznalazłem żadnej innej wody gorzkiej, któraby tak trwale i jednocześnie, a przytem nie szkodliwie na nerwy działała, jak ta.
Prof. dr. Scanzoni Lichtenfels w Würzburgu. Ordynuję we wszystkich wypadach, gdzie wskazaną jest użycie wody gorzkiej.
Prof. dr. Friedreich w Heidelbergu. Pod względem pewności i łagodności w swym skutku, nie pozostawia nic więcej do życzenia.
Prof. dr. Buhl w Mnichowie. Działa szybko, bez dolegliwości
Prof. dr. Nussbaum w Mnichowie. Sprawia w małych brana dozach pożądany skutek.

„Hunyadi Janos" woda gorżka jest do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach.
2750 7—10
Właściciel: **Andreas Saxlehner Budapeszt.**

DO WYNAJĘCIA
przy ul. **Sobieskiego l. 3.** na pierwszem piętrze 6 pokoi, kuchnia, spiżarka, strych i piwnica. Bliższa wiadomość w handlu p. **A. Wernera.**

ATRAMENT
czarny kampeszowy
wynalazku
J. Ihnatowicza
magistra farmacji,
Lwów, ulica Kopernika N. 3.
Litr tego doskonałego i nieszkodliwego atramentu kosztuje
tylko 50 cent.
Odbiorcom większej ilości ustępuje się znaczny rabat.

Atrament z fabryki pańskiej przewyższa wszystkie inne dotychczas w biurze używane. Jest czarnym, płynnym, nie osadza się i nie pleśnieje. Przez oddawcę niniejszego proszę przysłać cztery litry do kasy oszczędności z należytym rachunkiem.

Z poważaniem
Koczyndyk, buhalter.

Do W. Pana Ihnatowicza.
Używając od dłuższego czasu w biurze naszem atramentu czarnego kampeszowego, z pracowni pańskiej, z przyjemnością potwierdzamy, że takowy pod każdym względem dobrym się okazał.

Z poważaniem
Towarzystwo Zaliczkowe we Lwowie,
Stow. zarej. z nieogran. poręką.
Dąbrowski, Żabicki.
2987 Dr. **Zgórski.** 3 ?

Pomocnika
za wikt i odpowiednie wynagrodzenie, poszukuje **Leśniczy.** Pierwszeństwo dla uczniów szkoły leśnictwa. Adres: Józ. Sinner w Przemyślu, poste restante 3093 3—3

P. T. 2818 3—3
Podajemy niniejszem naszym P T. komitentom, że z największej austrjackiej **fabryki koców, zakupiliśmy cały skład**
KOCÓW na konie
nakryć z haliny i derek i możemy w skutek tego ten artykuł po najmożebniejszych cenach hurtownikom pozbywać.

Gebrüder Lichtenstern,
skład fabryczny wszelkich wyrobów lnianych, bawełnianych i wełnianych we Wiedniu I. Salzthorgasse 2.

Ces. król.
wyłącznie uprzyw.
Ekstrakt Orzechowy
wynalazku **A. Maczuskiego** w **Wiedniu,** wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego i farbuje najpewniej i najlepiej siwe włosy na kolory: blond, szatyn, ciemno szatyn i czarny, bez brudzenia skóry na głowie jako też bielizny. Ekstrakt orzechowy jako preparat czysto roślinny, nie zawierający w sobie żadnych przymieszek metalicznych, oprócz zalet, że ani zdrowiu ani włosom nie szkodzi, posiada jeszcze ten ważny przymiot, że obecnie jest najtańszą ze wszystkich farb.

1 flak. Ekstraktu z orzechow. płyn.	3 zł.
1 słoik pomady orzechowej	2 „
1 flakon olejku orzechowego	2 „
pół flakonu olejku orzechowego	1 „

Prawdziwe do nabycia:
w składzie perfumeryj
A. Maczuskiego
w **Wiedniu,** Kärntnerstrasse 26.

We Lwowie w handlu K. Strzyżowskiego.
" " " Leona Sedlaka.
" " w apt. K. Mikolascha.
" " u Józ. Schwarza Coiffeur.
" " u Marcina Müllera kupca.
" " u Zyg. Ruckera aptekarza.
W Krakowie u Wilhelma Fenza.
2971 17—20

Nr. 3179
Konkurs
do obsadzenia posady **Rewidenta rachunkowego** (likwidatora) w charakterze stałym przy tutejszej gminie. Z takową jest połączona roczna płaca 900 złr. i dodatek na pomieszkanie 180 złr. i przywiązane widoki dwurazowego dodatku pięcioletniego po 100 złr. po ukończeniu na tej posadzie 5 ewentualnie 10 lat służby.

Oraz nadaje ta posada prawo do emerytury po ukończeniu pewnych lat służby atoli dotyczący urzędnik musi się poddać postanowieniom odnośnego statutu emerytalnego i ustanowie służbowej dla tutejszych gminnych urzędników.

Kompetenci o tę posadę winni wykazać się ze złożonego w publicznym zakładzie z dobrym postępem egzaminu z rachunkowości kameralnej lub kupieckiej i dowodem dostatecznej praktyki w zawodzie rachunkowym.

Ten kto otrzyma tę posadę jest obowiązanym przed objęciem takowej, na wezwanie w przeciągu 14 dni złożyć kaucję służbową w kwocie 900 złr. Kompetent nie powinien przekraczać 40 lat życia.

Podanie zaopatrzone dowodami w pomienionych kierunkach, jako też wywodem życia wniosą kompetenci za pośrednictwem swoich Zwierzchności gminnych, zaś ci którzy zajmują stanowiska urzędowe przez swą przełożoną władzę do tutejszej Zwierzchności gminnej w przeciągu 4 tygodni od dnia w którym ten konkurs w gazetach krajowych po raz trzeci ogłoszonym zostanie. 3103 2—3

Kompetenci piastujący posadę przy kasach oszczędności będą szczególnie uwzględnieni.

Od zwierzchności gminy
Drohobycz d. 24. lipca 1878.

Alfred Dzikowski
przy ulicy **Karola Ludwika Nr. 1.**
poleca swój nowo urządzony
MAGAZYN BRONI
przyborów myśliwskich i do podróży.
oraz perfumerji, artykułów toaletowych i ro maitych starożytności
przedtem Wgo BONIFACEGO STILLERA
łaskawym względom P. T. Publiczności, ręcząc za doborowe towary z najpierwszych fabryk francuzkich, angielskich i niemieckich, oraz rzetelną usługę i sumienne wykonanie poleceń 3196 1—?
po cenach najumiarkowańszych.

Rozdarowujemy każdemu
najpotrzebniejsze artykuły domowe, jako to: **łyżeczki do kawy i łyżki stołowe, noże i widelce** i t. p.

Z masy konkursowej upadłej wielkiej fabryki angielskiej srebra „Britania" otrzymaliśmy zlecenie, by **rozdarowywać** wszystkie u nas na składzie się znajdujące towary ze srebra „Britania" za zwrotem mało znacznych kosztów frachtu i 1/4 części robocizny.

Za przesłaniem lub pobraniem pocztowem wyszczególnionej przy każdym artykule ceny, mieszczącej tylko fracht z Anglii do Wiednia i małą część robocizny, otrzyma każdy następujące przedmioty

darmo

6 sztuk **łyżek stołowych** ze srebra „Britania", 5 sztuk takich samych **łyżeczek do kawy,** razem 12 sztuk, które kosztowały pierwej 6 kosztują obecnie wszystkie 12 sztuk razem . . zł. 2 35
6 sztuk **nożów stołowych** ze srebra „Britania" z angielskiemi klingami stalowemi, 6 sztuk takich samych **widelców,** razem 12 sztuk, które kosztowały dawniej 9 zł., kosztują obecnie wszystkie 12 sztuk razem . . . . . zł. 3.40
1 ciężka **chochla** do mleka, przedtem 3 zł. **teraz** . . zł. 1.30
1 ciężka **chochla do rosołu** z najlepszego srebra „Britania", pierwej 4 zł. **teraz** . . . . . zł. 1 80

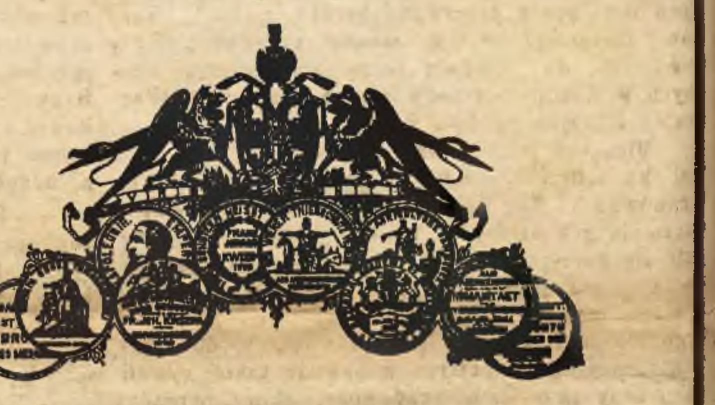
Prócz tego eleganckie lichtarze stołowe, para zł.: 1, 2, 2.50, 3. Tacki po ct. 50, 75, 80, zł.: 1, 1.40 Imbryki i Herbatniczki po zł.: 2, 2.50, 3, 4. Żyrandole para po zł.: 8.50, 10.50, 14, 20. Cukiernice po zł.: 2, 2.80, 4, 5.50, 7. Posypnice na cukier po ct. 40, 75, 90, zł. 1. Karafki na ocet i oliwę po zł. 2.50, 3.80, 4.25, 6. Masielniczki po ct. 95, zł. 1.70, 2.80, 3.25 i 4 zł, ręczne lichtarze po 50, 65 ct. i 1 zł. za sztukę tudzież niezliczona ilość innych przedmiotów.

Szczególnemu uwzględnieniu poleca się:
6 sztuk **nożów stołowych** z trzonkami z najlepszego srebra „Britania" z angielskiemi klingami stalowemi, 6 sztuk takich samych **widelców,** 6 sztuk ciężkich i wyśmienitych **łyżek stołowych,** 6 sztuk takich samych **łyżeczek do kawy** w eleganckiem pudełku aksamitnem, razem 24 sztuk, które pierwej bez pudełka 13 zł., kosztują teraz wraz pudełkiem **zł. 6.40.**

Powyższe przedmioty są z najlepszego srebra „Britania" i nie dadzą się rozróżnić od prawdziwego srebra 13 próby nawet po upływie 5ciu lat użytku, a za trwałość barwy srebrzystej daje się gwarancję.

Obowiązujemy się także zwrócić każdemu pieniądze, gdy przedmioty te poczernieją lub pożółknieją. 2776 12—12

Adres: **Britania-Silberwaaren-Niederlage**
Wien, Babenbergerstrase 1.



Środki lecznicze dla zwierząt
wyrobu
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,
c. k. dostawcy nadwornego 3065 2 16
preperatów weterynaryjnych,
używanych z nadzwyczajną skutecznością w stajniach Jej Mości królowej Angiji i króla Pruskiego cesarza Niemiec, jakoteż przez wielce wysoko położonych osobistości, odszczególnione medalem londyńskim, paryskim, wiedeńskim, hamburskim i mnichowskim.

C. k. koncesjonowany proszek korneuburski *dla koni,* bydła i owiec. Takowy pomaga według długoletniego doświadczenia u **koni** na gruczoły, kolki; u **bydła** przy podojach krwawych, na krew, wzdęcie, i służy do polepszenia mleka, w **ogóle** na wszystkie słabości organów respiracyjnych i trawienia.

C. k. uprzyw. płyn uzdrawiający dla koni. Używany na zewnętrzne okaleczenia, gościec, reumatyzm, wywichnięcie, okulawienie, przeciw ubezwładnieniu ściegui, sparaliżowaniu w biodrach, krzyżach, ramionach osłabieniu członków, sztywności ścięgni i muszkułów itp. Flaszka zł. 1.40.

Blister (ostre nacieranie) przeciw ochwatowi, martwej kości, narościom obrączkowym, obrzękłościom, spadnięciu ściegni, gąbczastym narościom, gąbczastym narościom na kolanie, piephacke, hasenhacke, w ogóle, na zatwardziałe gruczoły. Cena słoika 3 zł.

Pigułki przeciw kolkom, wzdęciu, kolkom moczowym, sparciu, chorobie błony brzusznej, zatwardzeniu. Puszka blaszana 1 złr. 60 ct

Pigułki przeciw robakom u koni glistom, robakom toczącym, tasiemcowi, w ogóle wszystkim zarodkom. Puszka blaszana 1 złr. 60 ct.

Phisic, pigułki rozwalniające przeciw zatwardzeniu, także jako środek krew przeczyszczający i prezerwatywny przeciw kolkom. Puszka blaszana 2 zł.

Maść na kopyta końskie, leczy kruche, łatwo pękające i popadane kopyta i t. p. — Jedna puszka 1 złr. 25 ct.

Proszek na kopyta i racice, przeciw gniciu takowych. Flaszka 70 c.

Pokarm wzmacniający dla koni bydła do prędkiego podratowania wychudłych zwierząt domowych, rozwesela usposobienie i powiększa tuczność. Wielka skrzynka 6 zł., mała skrzynka 3 zł. Pakiecik 30 ct.

Pigułki dla psów przeciwko psiej chorobie. Cena jednego pudełka 1 złr.

Olej na liszaje i strupy u psów. Flaszka 1 zł 50 c.

Proszek dla nierogacizny przeciw zapaleniu. i brakowi żarłoczności. Cena wielkiego pakietu 1 złr. 26 ct. — Pół pakietu 63 ct.

Środek przeciw chorobom owiec, *przeciw dysenterji u* **jagniąt,** *motylicy,* Pakiet 35 ct.

Środek leczniczy dla drobiu, przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, panterek, pawiów i t. p. — Cena paczki 50 cnt.

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:
We **Lwowie:** Konstanty Iskierski, apt P. Mikolascha, apt. J. Beisera, apt. Zygmun. Ruckera (dawn. Tomanka), Jakóba Piepesa; Władysława Tepy, apt., w handlu St. Markiewicza; w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kam. Kirchmajera, tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki polskie podają w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom,* uprasza się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono,* i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bezskutkujących i nawet szkodliwych ingredjencji, przed zakupnem których ostrzegam.*

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 złr.

Kwizda
k. k. Hoflieferant

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i T. Gromann. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.